Nr. 56. — We Lwowie — Czwartek dnia 9. Marca 1893. — Rok XXXII.

# GAZETA NARODOWA

Wychodzi w dni powszednie
w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godzinie 2. popołudniu, dla prowincyi o 8. wieczorem.

Przedpłata wynosi:
We Lwowie z dostawą do domu: miesięcznie zł 1.50, kwartalnie zł. 4.50, półrocznie 9 zł.
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie 2 zł., kwartalnie 6 zł, półrocznie 12 zł.
Za granicą kwartalnie zł 7.50, półrocznie 15 zł.
Numer kosztuje 6 centów.

BIURA REDAKCYI: Ul. Czarnieckiego l. 4 parter. Otwarte od godziny 9. do 1. w południe.
BIURA ADMINISTRACYI: Ul. Czarnieckiego l. 2 (sklep). Otwarte od godz. 9 do 1 w południe i od 2 do 7 wieczorem.



## Epilog do jubileuszu papieskiego w Narodnym domu.

**Lwów** 8. marca

Światło, jakie na pewne sfery i prądy ruskie padło z obchodu jubileuszu papieskiego w Narodnym Domu, tudzież ze sprawozdań o nim, a zwłaszcza w następnych sprostowaniach, było wielce charakterystyczne, nawet przerażające, ale dla sprawy i prawdy nieocenione. Obrazu tego dopełnia następujące pismo ks. Ł. Bobrowicza:

„Obiecałem p. prof. Szuchiewiczowi, poddać pod sąd opinji publicznej te „inne powody“, o których on w swoich zaprzeczeniach wspomniał, a dla których ruski komitet jubileuszowy uchwalił na swój obchód mnie nie zapraszać. Warunkiem zaniechania tej sprawy było, jeżeli p. Szuchiewicz powód główny mego wyłączenia, tj. wrzekomą moją niesubordynacyę względem JE. Metropolity, poprze dowodami. Że zaś p. profesor tego warunku nie dopełnił, przeto ja mej obietnicy dotrzymać muszę.

Wprzód jednak zaznaczę, w jaki to sposób p. S. wywija się z kłopotu. Sposób to stary jak świat i dotąd jeszcze z powodzeniem uprawiany przez podwładnych p. profesora. To nie ja, ale komitet uchwalił, mówi p. S., „niech się ks. B. uda do komitetu“. Przecież to tak nieładnie zwalać z siebie na drugich i odsyłać mnie do komitetu, który już nie istnieje po spełnieniu swego zadania. Ale mniejsza o to. Korzystam z rady p. S., prosząc wszystkich panów, którzy do komitetu ruskiego należeli, a nietylko ich, lecz i wszystkich ich przyjaciół politycznych, aby mi dowiedli: gdzie? kiedy? i w jakich okolicznościach? ja pisałem przeciw JE. metropolicie, lub przeciw któremu z biskupów ruskich. Może wśród nich znajdzie się choć jedna uczciwa dusza, zdolna pojąć, że takiego oskarżenia na kapłana, wiernego swoim obowiązkom, nie rzuca się bezkarnie. Czekam.

Oczywiście, że tego nie doczekam się nigdy, a tembardziej wyjaśnienia jakie to „jeszcze inne przyczyny“ spowodowały komitet jubileuszowy nie zapraszać mnie do Narodnego Domu. Sam więc muszę spowiadać się z moich grzechów i te „inne przyczyny“ przed forum opinii publicznej powołać.

Wiem, że taka *oratio pro domo sua* jest rzeczą drobnostkową niesmaczną i jeszcze bardziej drażniącą przeciwników; dlatego też dotąd nigdy i nikogo swoją osobą nie zaprzątałem. Milczałbym więc i cierpiał dalej, gdyby było można. Widzi Bóg, z jakim wysiłkiem woli, swoje i przeciwników moich tajemnice odsłaniam.

Pierworodnym grzechem moim, jak i wszystkich chełmskich księży wobec pewnego odłamu halickich Rusinów jest: nieprzyjęcie schyzmy, stawianie wiary nad narodowość i brak nienawiści do Polaków. Ten grzech ciąży na nas od lat dwudziestu dotąd nie zmyty. Jak nas tu przyjęto, jak traktowano, jak utrudniano nam zajęcie najpodrzędniejszych stanowisk kościelnych, — któż nie wie? Gdyby nie rząd, nie Polacy, co nas przygarnęli i wsparli, to niejednemu z wygnańców chełmskich przyszłoby z głodu umierać wśród własnych rodaków. Byłto wypadek niesłychany w historyi świata, żeby naród swych własnych synów — prześladowanych za to, co temu narodowi najdroższem być powinno, bo za wiarę i narodowość — tak nie po ludzku odtrącił. Jeżeli jednak dziś nie poniewieramy się, a pracujemy na odpowiednich stanowiskach, zawdzięczamy to rządowi, szlachcie polskiej, a przedewszystkiem temu prawdziwemu ojcu i protektorowi naszemu, JE. metropolicie Sylwestrowi. Snać naszeschronienie się tu w Galicyi przed schyzmą i wynarodowieniem było nie na rękę tutejszym menerom ruskim, skoro swej niechęci dawali i dają dotąd tak dobitny wyraz.

Nie dziw zatem, że uzyskawszy ingerencyę w obchodzie jubileuszowym, tak JE. metropolicie, ojcu naszemu, jak i nam animozyi swej nie omieszkali okazać. A osobliwie mnie ten zaszczyt spotkał, bo — jak twierdzi p. Szuchiewicz wraz ze swoim komitetem — ja tylko jeden od zaproszeń do Narodnego domu zostałem wyłączony. Widać, moja niegodna osoba pod szczególniejszą kondemnatą komitetujących rodaków. Co prawda, tak jakoś się składało, że o ich łaskę nie ubiegałem się dotąd i wyznaję, że na przyszłość także o nią starać się nie myślę. Że były „inne przyczyny“, które sprowadziły na mnie ową specyalną anatemę, tego nie przeczę i sam do winy się przyznam.

Grzechami temi — to ideały każdego prawego Rusina, a wyznawane przezemnie z całą konsekwencyą.

Ruś — wierna siostrzyca Polski, złączona z nią ku wspólnemu dobru w doli i niedoli.

Ruś — wierna swemu posłannictwu dziejowemu, jako przedmurze cywilizacyi zachodniej od bizantyzmu i barbarzyństwa;

Ruś — wierna córa kościoła katolickiego, pielęgnująca posłannictwo nawrócenia do jedności tego Kościoła całego wschodu;

Ruś — szlachetna i uszlachetniająca, ze światłem a gorliwem duchowieństwem na czele, ze wspaniałym kultem swoim, z językiem czystym i wyrobionym, że wszystkiemi dodatniemi właściwościami swemi; — oto moje ideały!

Za nie cierpiałem i cierpieć jestem gotów; one stały się dla mnie tem droższe, gdy zostały brutalnie zniweczone w Chełmszczyźnie i wystawione na szwank przez wyrodnych synów Rusi halickiej.

Te ideały były mi gwiazdą przewodnią, gdy obok O. Kalinki, przykładałem rękę do założenia internatu ruskiego OO. Zmartwychwstańców. One przyświecały mi, gdy sam jeden bez poparcia i zachęty, porwałem się wydawać *Ruś*, dającą tym ideałom praktyczny wyraz. Nawet *Narodna Czasopyś* powstała za moim współudziałem, gdyż sądziłem, że i przez nią będzie można prostować drogi mojego narodu, pokrzywione przez niesumiennych lub zaślepionych przewodników.

Że pisząc, nie podkładałem miękkich węgłowi pod łokcie niektórych, żem nie schlebiał ich narodowościowemu szowinizmowi, tego nie przeczę. Przyznaję także, żem zwłaszcza stronnictwu narodowców nie szczędził gorzkiej nieraz prawdy, bo pragnąłem, aby ono, mając w sobie tyle elementów dodatnich, tyle punktów stycznych ze zdrowemi dążeniami, nie szło na bezdroża fałszywych doktryn i nie kładło podwalin narodowego gmachu na gruncie nienawiści plemiennej.

Oto moje grzechy — *inde irae*! Co mnie za to spotkało i spotyka dotąd od moich najmilszych, tego nie podnoszę, bo to są rzeczy znane. A że ten rachunek dotąd jeszcze nie zamknięty, że do niego wejdzie jeszcze nie jedno poniżenie, pominięcie, a nawet obelga, tego dowodzi ostatni fakt. Nie przymawiam tu, broń Boże, moim władzom, owszem byłoby dziwnem, gdyby zostając pod taką presyą ludzkich języków, inaczej jak dotąd ze mną postępowały.

Na zakończenie jeszcze słówko panu Szuchiewiczowi. P. profesor w wiadomem swojem sprostowaniu uznał za stosowne z emfazą zaznaczyć, że mnie dotąd jeszcze za honoracyora nie uznano. Na to zgoda. Jam nie szukał i nie pragnę zaszczytów waszych, bo obrałbym ku temu drogę inną. Bić w bęben narodewiecki, a czapkować moskalofilom, zalecać się i prawić słodkie słówka wpływowym sferom, a cichaczem piorunować na Lachów, oto recepta na politycznego honoracyora ruskiego, *krasnyj kaftan, ne na mene szytyj.*

Ja szukałem zaszczytów innych i znalazłem je w nienawiści pańskich przyjaciół politycznych. Te mi wobec uczciwych ludzi i prawych rodaków wystarczą. Takiego zaszczytu, jaki mnie spotkał przed miesiącem z ręki jednego z warszych, nie oddałbym za wszystkie czerwone pasy i złote łańcuchy. Policzek w biały dzień, na najruchliwszej ulicy Lwowa, za spełnienie mojego kapłańskiego obowiązku, za obronę praw Kościoła, to chyba honor nie byle jaki! Czy pan to rozumie?

*Ks. Ł. Bobrowicz.*

---

## Atak na Bułgaryę.

**Lwów** d. 8. marca.

Zmiana konstytucyi bułgarskiej dozwalająca księciu wychowywać swoje dzieci z zamierzonego małżeństwa w wierze katolickiej, nie daje zasnąć patryotom moskiewskim. Rosyjska polityka uboższa w idee niż którakolwiek w Europie, rzuca się zawsze na te dziedziny rzekomej wspólności Słowian południowych z caratem, któremi najłatwiej zawładnąć emisaryuszom i kupnym indywiduom, a więc na kościół wschodni, na instytucye wojskowe, na administracyę polityczną. Wiadomo, że w serbskiem powstaniu przeciw Turcyi walczyli osławieni ochotnicy moskiewscy w charakterze oficerów, organizatorów i kierowników; wiadomo, że w Belgradzie metropolici bywali powolnemi kreaturami cara, a nie mniej przypomni sobie każdy czytelnik gazet, że w Bułgaryi sprawa oficerów rosyjskich i wyższego zaprzedanego Moskwie duchowieństwa była kulą u nóg już Aleksandra Batenberskiego.

Książę Ferdynand utrzymał się dotychczas dzięki własnej przezorności i dzięki politycznemu zmysłowi Stambułowa, który wszystkie lisie zabiegi ajentów moskiewskich pokrzyżował a na gwałt gwałtem odpowiedzieć musiał. Carat zgodzić się z tem musiał, że go chyba tylko otwartą przemocą z kraju wygnać potrafi — ale nie wyrzekł się nadziei, że albo ze zmianą konstelacyi europejskiej, wskutek zbliżenia się do Niemiec, albo po bezdzietnem zejściu księcia, Bułgarya znowu wpadnie w sieć rosyjskiej polityki. Otóż ożenienie się księcia Ferdynanda wcale nie jest po myśli polityków departamentu azyatyckiego. A ożenienie się to przyjść może do skutku jedynie dzięki zmianie konstytucyi. Bo i któraż księżniczka zdecyduje się wyrzec wiary katolickiej, aby zająć tron niezapewniony w Sofii? Wypadałoby więc chyba księciu Ferdynandowi poszukać żony prawosławnej w Rosyi?

A i przykład Rumunii rządzonej przez księcia katolickiego, który przytaczano w Sobraniu, nie mało daje powodów do zastanawiania się w Rosyi. Wielką część swej emancypacyi z pod wpływów moskiewskich winna właśnie Rumunia tej okoliczności, że król jej nie mógł ulegać duchowieństwu związanemu tysiącznemi nićmi z pokrewną moskiewską cerkwią.

Nie dziw przeto, że cały gniew Rosyi zwraca się dziś przeciw zmianie konstytucyi w Bułgaryi. Gniew ten tak dalece oślepił kierowników petersburskich, że od wielu lat oficyalnie w *Gońcu urzędowym* po raz pierwszy dali wyraz swemu niezadowoleniu ze stanu rzeczy w księstwie naddunajskiem. Urzędowe ogłoszenie w *Gońcu* jest wzorem kłopotliwego przebierania frazesami, aby nikczemną rzecz osłonić szychem życzliwości i troskliwej przyjaźni.

O księciu Ferdynandzie wyraża się komunikat jako o „kierowniku rządów, który do władzy się dostał“, a Sobranie ostrzega, aby nie przyjęło zmiany konstytucyi, gdyż zmiana taka oznacza zdradę stuletnich tradycyj i pociągnąć musi za sobą najsmutniejsze rozterki wewnętrzne i nieporozumienia!

Dziwna rzecz, jak się Rosya opiekuje wewnętrznym pokojem i dobrem porozumieniem stronnictw w Bułgaryi. Zdawałoby się przecież, że rząd, który nie uznaje księcia Ferdynanda, uważać to będzie za szczęśliwe zrządzenie opatrzności, jeśli Bułgarya coś poczyna, co pociągnie za sobą osłabienie pozycyi księcia. Zdawałoby się, że ideałem polityków rosyjskich jest właśnie osłabienie a nie wzmocnienie kraju pod rządem carowi znienawidzonym; aż tu oficyalna polityka cara zdradza odrazu taką niebywałą czułość dla interesów bułgarskiego ludu. Wszak każdy szwank, jaki Bułgarya odniesie, każda klęska jest szwankiem i klęską księcia Ferdynanda!

Ale właśnie w to nie wierzą intryganci nad Newą. Nie wierzą, jakoby zmiana konstytucyi miała wywołać w ludzie [illegible] zamieszki; widzą owszem po odprawie dotkliwej jaka się ze strony obywatelstwa w Tirnowie dostała metropolicie każącemu przeciw zmianie konstytucyi i osadzonemu za to w klasztorze, że lud w Bułgaryi jest dojrzalszym, rozsądniejszym i polityczniejszym niż niejeden z najstarszych w Europie, widzą, że z ludem tym nie dadzą sobie tak łatwo rady występując otwarcie przeciw niemu, ani śląc dynamitardów. Ogłaszają więc z otwartem powołaniem się na rząd cara komunikaty ostrzegające o przyjaźni. Te komunikaty mają tylko znaczenie haseł dla wszystkich zaprzedanych **Moskwie** zdrajców, aby wiedzieli, że rząd cara będzie ich wspierał w walce przeciw zmianie konstytucyi. Jest to wywieszka dla rewolucyi. Dawniej występowano przeciw „gwałtom Stambułowa“, dziś broni się „naruszonych tradycyi“ religijnych. Nie było chyba nigdzie tyle hypokryzyi, co w caracie, ale niezgrabność służalców psuje maskaradę. Oto zebrały się „słowiańskie“ (panslawistyczne) towarzystwa petersburskie, aby święcić rocznicę pokoju w San Stefano, przyczem znalazło się wiele dygnitarzy a i Ignatiew, któremu urządzano wielkie owacye.

Sprawa uwolnienia Słowian w myśl tych uroczystości nie dopełniona, wypada powrócić do warunków wytargowanych w San Stefano, które całą Słowiańszczyznę poddały pod stopy cara a Turcyę wygnały z Europy.

W Konstantynopolu baczną zwrócą na te ideały uwagę i wiedzieć będą, kto na tem straci, jeśliby Bułgaryę po raz wtóry carat uwolnił.

---

## KORESPONDENCYE.

**Londyn** d. 6. marca.

(Kroki przygotowawcze. — Gladstone spalony *in effigie*. — Bil o edukacyi narodowej dla Irlandyi. — Bankiet i polityka zewnętrzna.)

Rozgoryczenie stronnictw politycznych rośnie z każdym dniem. Już i gazety niektóre wyrażają obawę możliwych starć krwawych z powodu bilu homerulu. Wiadomo, że Iryjczycy na dwa podzielili się obozy.

Antiparneliści oświadczyli się w zasadzie za bilem Gladstona; stronnictwo zaś parnelistów dotychczas ociągało się z wypowiedzeniem stanowczego o homerulu zdania. Teraz i ono przerwało milczenie i wprost przeciw bilowi się oświadczyło. Rokowania wszczęte w celu pogodzenia się obu partyj rozbiły się o uporczywy radykalizm antiparnelistów, którzy wespół ze swoimi „braćmi“ w Ameryce działają i bil Gladstona uważają za niewystarczający i nie dający się pogodzić z dumą narodu iryjskiego. Oni jako warunek zgody z Anglią stawiają udzielenie im pełnych praw samorządu bez żadnej kontroli ze strony Anglii; wreszcie nie podoba im się też wykluczenie z parlamentu we Westminstrze, który owszem w oczach ich jest i powinien być łącznikiem obu krajów. Trudno nierządowi kilkuwiekowemu koniec położyć jednem pociągnięciem pióra, jakby tego sędziwy Gladstone chciał dokonać. Trudno też antagonizm usunąć albo choć złagodzić, jaki dzieli dwa przeciwne obozy Iryjczyków między sobą a protestanckich Ulsterczyków od obu. Na piękne słowa szlachetnego Gladstona, by Anglicy zmazali starą plamę honoru angielskiego unioniści odpowiadają spaleniem premiera *in effigie*. Starcie zatem wzburzonych partyj zdaje się nieuniknionem w obu wypadkach, czy bil przyjętym czy odrzuconym będzie.

Tymczasem parlament angielski dzień każdy aż do chwili rozstrzygającej wyzyskuje i toczy debaty nad sprawami wielce ważnemi. Tak lord Hamilton wniósł drugie czytanie bilu o edukacyi narodowej w Irlandyi. Na podstawie tego projektu, powinny wszystkie reguły i postanowienia wychodzące od komisarzy dla edukacyi narodowej, których liczba wynosi 12 (6 katolików, 6 protestantów) być przedłożone lordowi namiestnikowi, któremu przysługuje prawo zatwierdzenia ich lub odrzucenia albo też ponownego odesłania do dotyczącej komisyi.

Otóż postanowienia komisyi, które wprawdzie przez namiestnika zostały zatwierdzone, przeciw którym się jednak jeden lub kilku komisarzy ogłosiło, mają na podstawie wniosku Hamiltona przyjść przed forum obu Izb parlamentarnych, a każda z nich ma prawo anulowania tych postanowień. Wniosek ten ma przeszkodzić przeprowadzeniu nieprzyjaznych rozporządzeń dla reprezentantów mniejszości religijnej. Widocznie skierowany on jest przeciw duchowieństwu katolickiemu, któremu w Irlandyi przypadła wielka a dzięki smutnym stosunkom kraju, trudna misya wychowania narodowego. Rozprawa nad wnioskiem była bardzo ożywiona. Lord Churchill, jeden z najlepszych szermierzy na słowa, „dziki konserwatysta“, jak go koledzy nazywają, bronił gorliwie czynności „braci Chrystusowych“, których przeprowadzenie wniosku tego pozbawiłoby subwencyi państwowej na rzecz wychowania narodowego. Churchill zadał mimochodem dotkliwe cięcie ostatniemu gabinetowi torysów pod lordem Salisbury. Napróżno — rzekł — spodziewał się od torysów połączenia działalności „braci Chrystusowych“ ze systemem wychowania władz naukowych kraju. Zwróciwszy się do namiestnika Irlandyi, Morleya, zażądał od niego uczynienia tego kroku a przedewszystkiem odrzucenia wniosku Hamiltona. Morley, który po Churchillu przemówił, wystąpił też przeciw wnioskowi i oświadczył, że parlament wniosek już z tego względu musi odrzucić, bo Izba wyższa otrzymałaby anulowaniem przywilej nieprawny; staraniem zaś parlamentu musi być przeszkodzenie wszelkim dążnościom centralistycznym. Wniosek też większością 81 głosów został przez Izbę niższą odrzucony.

Z okoliczności 25-letniej rocznicy istnienia królewskiego instytutu kolonii („Royal Colonial Institute“) odbył się bankiet, któremu przewodniczył minister dla spraw zewnętrznych, lord Roseberry. Minister skorzystał z tej sposobności, aby w ogólnych zarysach skreślić politykę zewnętrzną Anglii. Od r. 1868 — rzekł lord Roseberry — Anglia znacznie się powiększyła, okoliczność, którą nie wszyscy powitali z radością.

Przeciwnicy polityki powiększenia są dwojakiego gatunku. Najpierw te narody, które przebudziwszy się ze snu politycznego spostrzegły, że posiadanie Kolonii jest rzeczą wcale dobrą, także wstąpi w ślady polityki zaborczej. Narody te jednak nie powinny zapominać, że Anglia kolonie swoje otrzymała w stanie dzikim, w stanie puszczy, i że jej się należy zasługa dobrobytu na tych ziemiach, a tem samem Anglia zdobyła sobie prawo przyłączenia i tych przestrzeni, na które ten lub ów naród nogą wprawdzie nastąpił, ale po krótkim pobycie znowu opuścił. Ale i między Anglikami samymi znajduje się wielka liczba niezadowolonych z polityki zaborczej. Anglia, powiadają oni, jest dość wielka i nie potrzebuje dalszego rozprzestrzeniania się. Tak powiada lord Roseberry, ale niechaj nie zapominają, że Anglia nie jest elastyczną; Anglia nie może zadowolić się tem, czem dziś jest i co dziś posiada. Musi ona baczyć i na to, aby w dalekiej przyszłości charakter anglosaski nie utracił dominującego znaczenia swego, i dlatego jestto obowiązkiem Anglii piętno narodowe wycisnąć na jak największych obszarach ziem dalekich. Mowa ta nabiera tem większego znaczenia, jeżeli zważymy, że ją wygłasza minister gabinetu Gladstona, który jak wiadomo unikał, gdzie i kiedy mógł, polityki zewnętrznej, jak ją pojmował lord Beaconsfield i lord Salisbury.

*B.*

---

## Orędzie Clevelanda.

**Lwów** d. 8. marca.

Ameryka do niedawnego czasu była dla nas krajem ledwie nie tak obcym, tak dalekim w pojęciach ogółu naszym interesom, naszej sferze duchowej, społecznej i politycznej, jak Chiny lub Turkestan. A przecież przed wiekiem już najwięksi mężowie, jakich Polska miała, walczyli za Oceanem za sprawę republiki, nawiązywali stosunki przyjaźni a nawet pokrewieństwa z obywatelami Stanów Zjednoczonych. Od czasu owych ekspe-

---

22

## Małżeństwo Bewer

przez

**Pawła Lindaua.**

(Ciąg dalszy.)

— Czy ty krzyczysz, czy nie, to nie zmieni sprawy, a to co ja widziałam, tom widziała! To nie wypada, żeby młoda dziewczyna takie oczy robiła do żonatego człowieka! Ja tego nie zniosę! W moim domu tego nie ścierpię!

Klaus oniemiał. Stanął przed Katy ciężko oddechając.

— Nie wiesz, co mówisz — wydobył nareszcie ze swych ust — ale to źle, że nie wiesz o tem!

— Już ja wiem dobrze! Nie jestem zresztą tak głupią, jak wy wszyscy razem myślicie! A ona nie śmie mieć mię za głupią, ta Bella! Jeżeli zechce jutro znowu zacząć swoje żarciki, to wezmę ją na bok i powiem jej moje zdanie, krótko i węzłowato!

— Milcz! — zagrzmiał Klaus.

Katy wypatrzyła się zdumiona i cofnęła się z przestrachem, gdy zobaczyła tego olbrzyma drżącego, z zaczerwionemi policzkami, z rozpłomienionym wzrokiem przed sobą.

— No? — zapytała przeciągle — i cóż?

— Ty nic nie powiesz — przemówił Klaus spokojniejszym tonem — ja już się postaram o to, ażeby się takie nieporozumienia nie powtarzały.

Odwrócił się i zaczął znowu chodzić po pokoju, Katy się nie poruszyła. Klaus był po raz pierwszy tak gwałtownym, prawie złym. Ukradkiem i nieśmiało popatrzyła kilkakrotnie na niego, gdy w przechadzce po pokoju odwrócił się od niej, a ta słuszna, silna postać napawała ją niemal strachem.

Teraz przygniatało i przerażało ją to, że on milczał i szukała słowa, któreby tę straszną ciszę przerwało.

Ale co tam, byłaby chyba szaloną, gdyby myślała nad tem! O co się Klaus tak rozgniewał? O nic innego tylko o to, że ona miała dobre oczy. Nie mogła przecież na to pozwolić, ażeby jakaś Amerykanka przed jej oczyma, w jej domu kokietowała jej męża! Cała słuszność była po jej stronie. A więc upór na upór. Zobaczymy!

Wstała i zwróciła się do drzwi.

— Dokąd idziesz? — zapytał Klaus spokojnie.

— Idę spać. Straciłam apetyt do kolacyi.

— Proszę cię, zostań. Mam z tobą do pomówienia.

— Ażebyś mnie znowu tak ofuknął jak przed chwilą.

— Będę całkiem spokojnym.

— No, więc mów. Ale nie wm[illegible] we mnie, że białe jest czarnem, a c[illegible] białem. To co widziałam, tom widziała, przytem zostanę.

— Nie chcę w ciebie nic wmawiać i nic ci wymawiać. Chcę się z tobą poradzić. Zauważyłem, że z moimi krewnymi nie czujesz się swobodną, a tę moją uwagę właśnie potwierdziłaś. Nie umiesz nad sobą panować, a przy twojej naturze jest bardzo możliwem, że wywołasz jakąś awanturę, której chciałbym uniknąć za każdą cenę. Jeżelibyś np. wobec panny Belli dała się słyszeć z twem zupełnie bezzasadnem podejrzeniem, natenczas naturalnym skutkiem tego byłoby zerwanie z Amerykanami. Bo ja tak samo nie mogę z tobą, jak Wilhelm ze swojemi się rozłączyć. Wilhelma bardzo kocham, zerwanie z nim bolałoby mnie nadzwyczajnie. Ty nie możesz się zmienić podług mego życzenia, nie zechcesz mi jednak sprawiać głębokiego smutku. Proszę cię więc poddaj się moim zarządzeniom, które przedsięwziąłem jedynie ze względu na ciebie. O przyjemnem życiu z Wilhelmem, o jakiem marzyłem, nie ma co myśleć. Nie potrzebujemy jednak przez to gwałtownie zrywać. Musimy się tak urządzić, ażeby nasz stosunek trwał dalej, bez zbytniej serdeczności. Wilhelmowi dam do poznania, że wy kobiety nie jesteście sobie sympatyczne, a zatem będzie lepiej, gdy siebie ostrożnie obchodzić będziemy. On mnie zrozumie i między nami zostanie po dawnemu. Musimy najpierw uciec się do kłamstwa z potrzeby. Napiszę jeszcze dziś wieczór do Wilhelma, że nie czujesz się zdrową i jutro prawdopodobnie pozostaniesz w łóżku a zatem musimy się wyrzec przyjemności spędzenia razem wieczoru wigilijnego. To chciałem ci powiedzieć.

— Jak chcesz — rzekła Katy i dodała:

— Szkoda tych pięknych rzeczy! — Po dłuższym, dziwnym zwrocie jej myśli zauważyła: Powinieneś także napisać do Schneidera i zaprosić go na jutro wieczór. Dwoje ludzi przed wielkiem drzewkiem... to nadto smutno!

Klaus nie dziwił się już niczemu. Smutny, litościwy uśmiech przemknął mu po ustach.

— Dobrze — rzekł miękkim, smutnym głosem. — Napiszę także i do Leona.

— I będziemy we trójkę bardzo uradowani — mówiła Katy, znowu rozweselona — nie jestem już upartą i zaśpiewam ci wszystko, co zechcesz.

— Dobrze, dobrze, dziecko — odrzekł Klaus.

Miał on najszczersze zamiary być uprzejmym, ale delikatne ucho poznałoby po brzmieniu jego głosu wyraz niechęci i zniecierpliwienia. Po raz pierwszy, tajemniczy urok leżący w istocie Katy, nie miał władzy nad nim. Nie próbował jej zatrzymywać i nie brakło mu jej, gdy sam został w salonie.

Służącemu, który go pytał, gdzie będzie pił herbatę — bo pani kazała ją podać w małym saloniku — odpowiedział, że nie ma apetytu; kazał przynieść lampę do swej kancelaryi. Udał się tam i napisał dwa listy: odmawiający do swoich krewnych, a zapraszający do Leona.

Pieczętując listy, rzekł do siebie z gorzkim uśmiechem:

— Doprowadziła już tak daleko! Ale na mnie samym ciąży wina!

Chciał zaraz listy wysłać, ponieważ jednak termometr wskazywał 12 stopni niżej zera, pomyślał:

— Dopiero pół do dziesiątej. Zimno umiem znosić, mam ciepłe futro, ruch mi posłuży, a na wolnem powietrzu wpadnę na inne myśli.

— Gdyby pani pytała o mnie — rzekł do służącego, pomagającego mu przy wdziewaniu futra — to powiedz, żem odniósł listy.

Podniósł kołnierz od futra i wyszedł z domu.

Tymczasem Gustel rozbierała Katy, która była rozmowniejszą niż zazwyczaj.

— Zbyłam się chwała Bogu na jutro Amerykanów. Zginęłabym z nudów, gdybym z nimi jeszcze jeden długi wieczór musiała przebyć. Pani jeszcze najprzyjemniejsza. Ale gada ciągle i ciekawa nad wszelkie pojęcie. Szwagier... o tym nie da się wiele powiedzieć. Wiesz, całkiem taki jak pan. Ale tę dziewczynę, Bellę, mam na pieńku. Taka wykrygowana, prawdziwa lala z pensyi... ty już rozumiesz? A robi zakochane oczy, jak prawdziwa kokieta! Była przez trzy lata w instytucie, dla wykształcenia — dodała z ironią i zanuciła:

„Gebildet ist Marie,
Aber fragt mich nur nicht, wie!...“

— Ona jeszcze kiedyś odemnie oberwie — ciągnęła dalej. — Ładna dziewczyna... trzeba jej to przyznać. Ale wie o tem dobrze.

— Duże ma nogi, proszę pani — rzekła Gustel.

— Ma duże nogi? — zapytała Katy ucieszona. — To mi wcale nie wpadło w oko. Jakżeż ty to zauważałaś, Gustel?

— Ubierałam przecież pannę Bellę w kalosze. Duże ma nogi.

— I szerokie i płaskie, co? Tak, o tak, wygląda na to. Dlatego nosi takie długie suknie! Widzisz Gustel, duże, niezgrabne nogi... to właśnie wystarcza, aby zbrzydzić sobie najpiękniejszą twarz.

Katy wyciągnęła prawą nogę, podniosła trochę szlafrok w górę i z upodobaniem oglądała swoją delikatną, małą nóżkę, która w zgrabnym trzewiku jeszcze ładniej wyglądała. Wykonywała tą nóżką taneczne ruchy, co jej prawdziwą radość sprawiało. Nie zmieniła pozycyi, gdy służący wszedł z herbatą i opowiedział o zleceniu pana.

(C. d. n.)

dycyj Pułaskiego, Kościuszki, Niemcewicza nastąpiła długa przerwa w stosunkach polsko-amerykańskich i nie na korzyść Polaków. Ogromne bogactwa Stanów Zjednoczonych, wolność polityczna, pozwalająca każdemu przybyszowi dochować wiary swoim ideałom rodzimym, wielkie przykłady przedsiębiorczości, niehamowanej żadnemi względami zaściankowości — wszystko razem mogło było oddziaływać nadzwyczaj korzystnie na emigranta polskiego, zmuszonego szukać chleba za morzem, a przykład Niemców i znaczenie, jakie osiągnęli w unii północno-amerykańskiej najlepiej dowodzą, jaką stratę poniósł żywioł polski wskutek małego interesowania się wybitnych nawet polityków w kraju sprawami Stanów Zjednoczonych i emigracyi do nich. — Niemcy z krajami zabranemi o ludności trzymilionowej zajmowały nasze pisma co dzień pobudzały umysły do jak najgłębszych studyów, uwag i prac nad przyszłością — zamorska rzeczpospolita z rosnącą z roku na rok immigracyą polską, która wedle cyfr niektórych dosięgła półtora miliona, poprostu nie istniała dla nas. Jakieś fałszywe przestarzałe pojęcie o szkodliwości bezwzględnej emigracyi sprawiło, że zamykano oczy na sam fakt, że wyrodziło się mniemanie, jakoby przemilczaniem i obojętnością można zgładzić ze świata ruch kolonizacyjny, który głęboko tkwi w naturze wielkopolskiego i mazowskiego ludu i który — mądrze kierowany — mógłby wyjść tylko na błogosławieństwo całemu narodowi.

Ale obok tego czysto narodowego interesu przedstawia Ameryka Północna także interes w stopniu wysokim ekonomiczny. Nie uchodzi dziś milczeć, albo z dyletancką ciekawością tylko przyglądać się krajowi, którego nafta, bawełna, pszenica, kukurudza zaopatrzyć zdolna całą Europę, którego ceny targowe odczuwać się dają w ostatniej naszej mieścinie, którego polityka cłowa wstrząsa tradycyami i mądrością stanu pół świata, a system pieniężny i jego drgania naprzemian to postrachem są giełd, to ucieczką i nadzieją ministrów skarbu sięgających po laur złotej waluty.

A właśnie stoimy przed wielkimi zmianami w polityce wewnętrznej Stanów Zjednoczonych. Po Harrisonie obejmuje ster rządu Cleveland. W tych dwóch nazwiskach uosabiają się dwa prądy, dwa kierunki sprzeczne handlu, polityki społecznej i ekonomicznej. Choć prezydent Stanów Zjednoczonych nie ma władzy stworzenia nowej dążności politycznej, ale nie wolno zapominać, że za osobą prezydenta stoją jego wyborcy, że ich większość, która spowodowała wybór Clevelanda idzie za hasłami przezeń wypowiadanemi. I w tem leży znaczenie mowy, którą Cleveland otworzył onegdaj kongres w Washingtonie.

Cały tenor tej mowy zwraca się przeciw dotychczasowej polityce kraju, zerwać przyrzeka z korupcyą rządową, która w interesie pojedyńczych warstw robiła ustawy i wyzyskiwała ogromne zasoby kraju. Cleveland zapowiada najsurowsze środki, jakie tylko przysługują egzekutywie, aby kredytowi państwa zapewnić równowagę i aby uchronić kraj przed katastrofą finansową. Wszelkie premie, subwencye, syndykaty i trusty mają być zwalczane, cła i taryfy sprowadzone do miary stosownej. Cały system szkodliwego protekcyonizmu, rak toczący organizm republikański zniszczyć należy, gdyż nawet tak bogaty kraj jak Stany Zjednoczone, nie może bezkarnie narażać się na skutki gospodarstwa stojącego w sprzeczności z prawami ekonomicznemi. Jako pierwszy punkt programu reform przyjmuje Cleveland ustalenie systemu pieniężnego.

Z tych kilku zdań telegrafem przesłanych można sobie mniej więcej wyrobić wyobrażenie całego programu pracy ustawodawczej, jaka czeka kongres amerykański pod Clevelandem. W ostatniej chwili swoich rządów jeszcze Harrison podpisał bil ograniczający immigracyę do Stanów Zjednoczonych. Cała mądrość ustępującej egzekutywy w tem się zasadzała: środkami ochronnemi bronić handlu, robotników i pewnych kategoryj fabrykantów. Był to oklepany już w Europie system protekcyjny, dobry może — z pewnemi zastrzeżeniami — w krajach starych, wyzyskanych do ostatniego zakątka ziemi, ale najniestosowniejszy w olbrzymiej republice, której ludność nie doszła jeszcze do piątej części tej cyfry, jaka się w niej zmieścić może, której płody zbożowe zaopatrzyć mogłyby przy dzisiejszym już stanie rolnictwa (we wielu stanach zachodnich bardzo słabo zastąpionego) do wyżywienia pół Europy.

Zamknięcie granic dla immigracyi ma być środkiem polepszenia bytu robotników, a tymczasem sposoby podobne mają zawsze charakter mieczów obosiecznych. Emigrant europejski bowiem, nie mogąc znaleść skromnego utrzymania za oceanem, powiększa rezerwę niezajętych robotników, nacisk wywiera na płace we fabrykach europejskich, przyczynia się do potanienia produkcyi i do zwycięskiej konkurencyi starych fabryk europejskich z amerykańskiemi.

Krótkie więc bywają tryumfy z takich paliatywów; robotnik amerykański tak samo nie nacieszy się niemi, jak się nie nacieszył taryfą Mac Kinleya, która nakładając dwu i czterokrotne (!!) cła na niektóre fabrykaty europejskie wytworzyć miała przemysł wielki w kilku nowych gałęziach produkcyi, a wytworzyła tylko — monopol, pod którego jarzmem warstwa pracująca i konsumująca dopiero znosi ciężkie warunki niebywałe i niemożliwe przy wolnej konkurencyi.

Sprawa immigracyi robotników najniefortunniej zamyka okres ustawodawczy Harrisona. Prawo, wydane w chwili przygotowania się do wystawy w Chicago, jest nietylko błędem ekonomicznym, ale i — politycznym.

Prędzej, czy później, ogromna większość społeczeństwa amerykańskiego obali ten ciasny bil, gdyż zniszczyłby on możliwość rozwoju dalszej produkcyi przemysłowej. Polityczne motywy, względy dla rasy anglosaskiej, nie chcącej zalewu niemieckiego i słowiańskiego, ostać się nie potrafią wobec siły faktów. Zresztą immigracyi lądowej ze strony Kanady nikt skontrolować nie jest w stanie i emigranci, jadąc do Kanady, a ztamtąd do Stanów Zjednoczonych, uniemożliwiają wszelkie przestrzeganie ustaw!

Cleveland nie zapowiada szczegółowo swoich środków naprawy stosunków; ale nie wolno wątpić, że i sprawa immigracyi go zajmie. Co mówi o cłach i taryfach, to odnosi się do bilu Mac Kinleya, który fatalne wywołał następstwa nietylko w Europie, ale i w Ameryce. Podcięcie wymiany towarów nastąpiło dzięki cłom prohibicyjnym zbyt nagle. Ludność bardzo niezadowolona jest z ogromnego podrożenia artykułów, do których przywykła przez lat dziesiątki.

„Premie i subsydya“, jak je nazywa Cleveland, wypłacano temi cłami małej garstce przedsiębiorców na koszt całego ogółu konsumującego, a gdy ogół wzbraniał się płacić i wymuszał w pewnych okolicach potanienie towaru, zmyślni fabrykanci wiązali się w trusty, syndykaty i kartele.

Wszak w Stanach Zjednoczonych do dziś jeszcze wypłaca się ze skarbu kilkadziesiąt milionów rocznie „weteranom“ z lat 1861 — 1866 z wojny o niepodległość Stanów południowych. Historya tych weteranów jest jedną z najsmutniejszych kart w Stanach Zjednoczonych. Ludzie, którzy nigdy wojska nie widzieli, kupowali prawo pobierania pensyi w drodze cessyi; inni podszywali się pod obce nazwiska, kobiety wykazywały się podrobionemi świadectwami, jako wdowy, małoletni, jako dzieci rzekomo zmarłych i t. d. Obliczają, że trzy czwarte pensyi polegają na falsyfikatach.

Słusznie uskarża się więc Cleveland na hydrę protekcyonizmu! Co uczynić zamierza prezydent w sprawie waluty, nie wiadomo! Ale zapewne przyjdzie do ograniczenia zakupna srebra i ograniczenia wywozu złota. Ustawy z tego ostatniego zakresu administracyi najwcześniej i najsilniej odczuje Europa. Nieraz wypadnie jeszcze zastanawiać się nad ich skutkami.

# KRONIKA.

*Lwów dnia 8 marca.*

**Mianowania.** Pan minister rolnictwa zamianował Edwarda Makana praktykantem rachunkowym w dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych we Lwowie.

**Promocye.** P. Stanisław Wojdałowicz, rodem z Rzeszowa, otrzymał na krakowskiej wszechnicy stopień doktora praw.

**Zaręczyny.** Dnia 28. zm. odbyły się w Krakowie zaręczyny panny Heleny Gorczyńskiej, córki Józefa i Bronisławy z Sękowskich Gorczyńskich, z p. drem Stefanem Skrzyńskim, synem Aleksandra i Tekli z Hornów Skrzyńskich, właścicieli dóbr ziemskich.

**Wychodźtwo do Brazylii.** Wedle informacyj udzielonych przez ministerstwo spraw wewnętrznych staje się coraz smutniejszem położenie wychodźców w Brazylii. Pewna liczba tychże wychodźców udała się w rozpaczliwej swej sytuacyi do generalnego konsulatu w Rio-de-Janerio, prosząc o pomoc przeciw wyzyskiwaniu; władze brazylijskie nie dały się jednak nakłonić do zarządzeń celem poprawienia smutnego ich losu. Rząd brazylijski przyrzekał dawniej tutejszym wychodźcom udzielać na utrzymanie zaliczek z funduszów państwowych aż do pierwszych żniw. Obecny jednak zarząd brazylijski nie chce dotrzymać przyrzeczeń poczynionych przez dawniejszy w maju 1892 roku obalony rząd, pod względem rozdawania gruntów i udzielania zaliczek z funduszów państwowych dla kolonistów, i ci zostają poprostu bez chleba.

Wskutek tego wezwało namiestnictwo wszystkich starostów, ażeby celem przestrzeżenia ludności, mającej chęć emigrowania do Brazylii, postarali się o najobszerniejsze ogłoszenie smutnych tych szczegółów. Odpowiedne plakaty mają być rozlepiane w gminach ruchem emigracyjnym zagrożonych, a nadto zarządzone zostały ustne pouczenia ludności wiejskiej przy każdej nadarzającej się sposobności.

## Z miasta.

**Trzeci odczyt** hr. Wojciecha Dzieduszyckiego odbył się wczoraj w sali ratuszowej. Zapał, piękność i siła wymowy prelegenta w połączeniu z treścią przedmiotu — z mistycznej, za obrębem rozumem ludzkim obejmowanych objawów leżącej sfery, wywarły na słuchaczach wielkie wrażenie. Dzieduszycki mówił o mistycyzmie Mickiewicza, który, jak twierdzi, był już „gotów“, przed poznaniem Andrzeja Towiańskiego, tego człowieka o charakterze dotąd niewyjaśnionym, a w każdym razie niepospolitego, kiedy potrafił zawładnąć umysłami największych naszych poetów. Mistycyzm ten u Mickiewicza objawia się w wielu jego dziełach, najwyraźniej w „Dziadach“, a mianowicie w najpiękniejsz ich części w Improwizacyi — którą wieszcz napisał nieświadomie prawie, pod wpływem wyższej, działającej w nim mocy. Mickiewicz tych zjawisk duchów, tej działalności ich i wpływu tajemniczego na ludzi, nie wprowadza do swoich dzieł dla fantazyi i symboliki tylko, lecz wieszcz w nie wierzy, jak wierzy prosty lud, jak wierzy realista w naoczne zjawisko fizyczne. Wierzył że natchnienie mówi i działa samo w człowieku, odrębnie od jego *ja* i popycha go do czynienia i wypowiadania tego, co mu ta wyższa siła czynić, lub wypowiedzieć w jakiejbądź formie nakazuje.

Takie natchnienie, to geniusz tak u jednostek jak i u narod[illegible] [illegible]to zaślepiony pychą lub obałamucony [illegible]drkowaniem, nie pójdzie za głosem g[illegible] [illegible]uszu, nie spełnia swej misyi i wtenczas z[illegible] na karę. Kara jest dobrodziejstwem [illegible] [illegible]rawia. Zupełnie złe nie jest godn[illegible] [illegible] nie otrzymuje jej tutaj w w[illegible] [illegible]cie. Car Piotr Wielki umarł w chwale. Polska zbłądziła, ale została godną kary, aby się odrodziła.

Z taką filozofią, z potężną wyobraźnią poety z sercem kochającem miliony i cierpiącem za miliony, wieszcz nasz nie mógł uwierzyć, aby ta kara narodu jego przeciągała się długo. Wierząc w nieskończoną sprawiedliwość i nieskończoną miłość Boga wobec tylu już ofiar, krwi i łez, a z drugiej strony nie widząc ratunku tam, gdzie go upatrywali inni — Mickiewicz uwierzył w cud. Zawołał, że chwila już nadchodzi, że lud sam zbawi Polskę. Odrzucił doświadczenie, odrzucił naukę. Miłość i natchnienie same miały dokonać dzieła. I w tem zbłądził. Bo tylko natchnienie, oparte na doświadczeniu i nauce, tylko wytrwała praca, praca i nauka i myśli, nieograniczające się tylko, jak samolub na swojej osobie, ale obejmujące i inne narody i dające im także ze swoich darów duchowych, rozwijający się duch narodu z wiarą w sprawiedliwość kierującej Opatrzności, z wiarą w prawdę i osiągnięcie celu — zwyciężyć musi.

Burzą oklasków żegnany, opuścił mowca estradę.

**Odczyt.** Na dochód Stowarzyszenia nauczycielek odbędzie się d. 13 b. m. w poniedziałek, o godz. 6 wieczór, w wielkiej sali ratuszowej odczyt prof. uniwersytetu dr. Józefa Siemiradzkiego p. t. „Polacy w Brazylii“. Bilety są do nabycia w księgarni pp. Seyfarta i Czajkowskiego, a w dzień odczytu przy kasie.

**Jubileusz papieski.** Komitet jubileuszowy odbył posiedzenie w dniu 3. b. m. pod przewodnictwem ks. Pawła Sapiehy. Na posiedzeniu tem uchwalono na wniosek profesora Romana Pilata przyłączyć się do inicyowanego w Krakowie adresu do Ojca św. i starać się o uzyskanie dla niego jak największej liczby podpisów. Sprawa fundacyi jubileuszowej na prośbę referenta ks. Gnatowskiego, popartą przez dra Małeckiego odłożoną została do następnego posiedzenia, na którem w tej mierze powzięte zostaną ostateczne uchwały.

**Obchód jubileuszowy** z okazyi 25. letniego istnienia Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, odbędzie się w dniu 9. b. m. w sali ratuszowej wobec zaproszonych dostojników i członków przybyłych z prowincyi około 300. Uroczystość poprzedzona wysłuchaniem mszy św. w katedrze, rozpocznie się w sali ratuszowej o godzinie wpół do 12-tej w południe. Wstęp do sali wolny tylko dla uczestników zjazdu za okazaniem legitymacyi. Dalszych informacyj udziela komitet jubileuszowy, w skład którego wchodzą pp.: Henryk Strzelecki, Jerzy hr. Borkowski, Adolf Stroner, Ludwik Wieleżyński, Jan Welichowski, Karol Tyszkowski, Feliks Gierasiński, Bolesław Wieleżyński, Stanisław Gostyński, Władysław Rawski i Włodzimierz Buynowski.

Przy sposobności tego chcemy przypomnieć, iż pierwsza myśl założenia Towarzystwa, została powziętą jeszcze w r. 1859. w łonie Komitetu galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. W d. 2. marca 1859. na Walnem zebraniu przedstawił p. Bolesław Augustynowicz, obecny prezes Towarzystwa Kółek rolniczych, następujący wniosek: „Walne zgromadzenie poleci Komitetowi, aby zajął się sprawą wykrycia środków ku zapewnieniu utrzymania, a przynajmniej udzielania pomocy zasłużonym prywatnym oficyalistom w wypadkach starości lub nieudolności, a w razie śmierci ich rodzinie“.

„W tym celu zawezwie Komitet do wspólnej narady z grona swego kilku z wymaganiami tego projektu obeznanych obywateli, ułoży łącznemi siłami odpowiedni projekt i podda go pod dyskusyę osobnej komisyi z grona Walnego zgromadzenia wybranej i do ostatecznej decyzyi w imieniu Towarzystwa umocowanej“. Urzeczywistnienie tej pięknej myśli wymagało kilku lat czasu, wreszcie nadeszła chwila, w której zrealizowaną została i przyniosła jak najpiękniejsze owoce. Przypuszczamy, że w czasie uroczystości nadarzy się sposobność do wyrażenia uznania i wdzięczności pierwotnym inicyatorom tej pięknej myśli.

**Stowarzyszenie lwowskich krawców** czyni wspólne starania, ażeby krawiectwo krajowe na przyszłej wystawie wzięło jak najliczniejszy udział, chcąc tem samem zaznaczyć, że zawód ten jest u nas tak wydoskonalony, iż śmiało konkurować może o lepsze z wyrobami zagranicznemi. W tym celu wybrano już ankietę, która zaprosiwszy również delegatów z prowincyi, odbyła swe pierwsze posiedzenie w niedzielę dnia 5. b. m. w Izbie rękodzielniczej pod przewodnictwem p. Niemczynowskiego, w obecności delegatów pp.: Wincentego Wałaszyńskiego ze Stryja, Jana Skulicza ze Sambora; pp.: Baldwina Ramułta, Juliana Schayera jako referentów dotyczącej sekcyi i wielu krawców tutejszych, na którem powzięto następujące uchwały: 1. Wyroby krawieckie zagraniczne, fabryczne i tandetne nie mogą być na Wystawę krajową przypuszczone. 2. Przedmioty wystawowe krawieckie mogą być wedle sezonu zmienione. 3. Wyroby krawieckie na przyszłą wystawę mają być zwykłe i różnego gatunku, t. j. narodowe, cywilne i dla księży. 4. Stowarzyszenie lwowskich krawców ma wybrać z pośród siebie Komitet ścisły, który zostanie prawdopodobnie przydzielony do odnośnej sekcyi wystawowej i będzie pośredniczył, dawał potrzebne wskazówki i wyjaśnienia ze stanowiska zawodowego, a szczególnie ułatwienia krawcom z prowincyi. 5. Cyrkularz ma być przygotowany dla członków miejscowych i zamiejscowych, celem złożenia deklaracyi do wzięcia udziału i czy wystawcy będą umieszczać swe wyroby we własnych szafach czy wspólnych. 6. Szafy wystawowe na umieszczenie wyrobów krawieckich mogą być wspólne, a wykonaniem tychże ma się zająć Komitet wystawowy; mogą być również osobne, jednak wyrób i fason tychże ma być zastosowany do rysunku i planu, jaki Komitet wystawowy uzna za stosowny.

**Koncesyę** na zakład do wytwarzania siły elektrycznej, potrzebnej czyto do oświetlania, czy poruszania machin, otrzymała już gmina miasta Lwowa.

**Z dziennika policyjnego.** Wczoraj o godz. 2 po południu w domu l. 6. plac Chorążczyzna usiłowała sobie odebrać życie, Filomena Ciumanowa, żona sklepikarza, lat 27, matka 1 dziecka, przez zażycie rozczynu fosforu. Przyczyną niesnaski familijne. Dotychczas żyje.

Aresztowano wczoraj niebezpiecznego złodzieja Mikołaja Diakowicza w chwili, gdy tenże chciał popełnić kradzież w domu przy ul. Karola Ludwika l. 41.

W bójce skaleczył niebezpiecznie siekierą Salamon Bilnik tokarza Szymona Frieda. Bilnika odstawiono do sądu.

Za pobicie własnej matki, osadzono wczoraj w aresztach policyjnych golarza Irego Grossa. Wyprawił on w pomieszkaniu matki ogromną awanturę i przy tej sposobności zabrał jej zegarek wartości 150 zł.

Dziś rano usiłowała niejaka M. N. służąca pod l. 5 przy ul. Łyczakowskiej pozbyć się swego dziecka, wrzucając je do ustępów. Zachowanie się jej obudziło podejrzenie u sąsiadów, ale niestety nie zdołano już zapobiec śmierci dziecięcia, które właśnie dziś na świat przyszło. Zawiadomiona o wypadku policya mogła tylko zwłoki dziecka i wyrodną matkę odstawić do głównego szpitalu.

## Z kraju.

**Wiadomości dyecezyalne.** Gr. kat. dyecezya przemyska. Kanoniczną instytucyę otrzymali: Księża Ajtal Kowalski na probostwo w Nowosiółkach Gościnnych, w dekanacie komarzeńskim i Hieronim Kopystiański na probostwo w Przedzielnicy, w powiecie dobromilskim. Administratorami parafii mianowano księży: Józefa Iwańca do Bełzca w powiecie rawskim i Jana Durkoża do Powroźnika, w powiecie nowosądeckim. Zrezygnowali: ks. Jan Ilnicki paroch w Załokciu, w powiecie drohobyckim z prezenty na Łużek Dolny i ksiądz Jan Wołosiański, paroch w Terle z prezenty na Pomianowice w pow. samborskim.

**Z Załoziec** piszą nam: W dniu św. Kazimierza, patrona Polski, 4 bm. odprawionem zostało w kościele parafialnym w Załoźcach, za staraniem tamtejszego „Sokoła“, przy gorliwej i chętnej pomocy proboszcza, ks. dra Krechowieckiego, uroczyste nabożeństwo w stuletnią rocznicę drugiego rozbioru Polski. Kościół pięknie przystrojony w godła polskie, zapełniony był ludem i inteligencyą miejscową i okoliczną. W pośrodku kościoła stał krzyż z wieńcem, wzniesiony na mogile, a otaczali go sokoły w strojach, trzymający chorągwie, wraz z paniami w strojach narodowych i straż ochotnicza miejscowa. Mszę św. celebrował w asystencyi obydwu księży wikarych ks. dr. Antoni Krechowiecki i tenże wygłosił prześliczną mowę, która stanowiła najwięcej wzruszającą chwilę uroczystości. W gorących i podniosłych wyrazach wykazał słuchaczom obowiązek miłości ojczyzny ze stanowiska chrześcijańskiego. Ks. Krechowiecki zanadto znanym jest publiczności polskiej jako kaznodzieja-patryota, aby potrzeba było kreślić, co na ten temat i w tak uroczystej chwili chciał i mógł wypowiedzieć. Na pamiątkę tej uroczystości wybito obrazki z herbami Polski i stosownym napisem [illegible] z rozsprzed[illegible] [illegible] wraz z [illegible] i wy[illegible] zebraną w kościele, przesłanym [illegible] do Rady powiatowej, na cel poprzednio w Radzie powiatowej ustanowiony, tj. na zapomogę dla biednych uczniów seminaryum nauczycielskiego Polaków. Skromny to grosz wdowi, ale zważywszy, że to dopiero przedświt budzącego się w naszych obumarłych stronach życia narodowego, można się krzepić nadzieją, że będzie coraz lepiej, jeżeli tylko nieliczna garstka polskiej inteligencyi nie zrazi się trudnościami i nie przestanie tego życia nadal podtrzymywać.

**Z kroniki myśliwskiej.** Z Pacykowa piszą nam: W lasach do dóbr tutejszych należących, zastrzelono rysia (samiec) należącego bezsprzecznie do bardzo pięknych okazów, gdyż długości przeszło meter, a wysokości 64 ctm. Jestto jeden z czterech rysiów, które w ubiegłej zimie, w lasach Łysieckich i Pacykowskich do kilkadziesiąt sztuk sarn zniszczyły.

**Klęski ogniowe.** W Kruszelnicy powiatu stryjskiego, zgorzał Izrael Demmel, a w ogniu zginęło mu 8 chudoby. W Łanowicach powiatu samborskiego spaliło się 20 zagród. Szkoda wynosi około 10.000 zł. — W Bolechowie Ruskim przed 3 tygodniami zginął w płomieniach własnego domu z dwojgiem dzieci Jurko Romaniszyn. Została wdowa z dziecięciem mocno poparzonem. — W Leninie Wielkiej powiatu staromiejskiego zgorzał tartak z maszynami i zapasem drzewa hr. Wodzickiego. Szkoda ubezpieczona wynosi 30.000 zł.

**Ze statystyki prowincyonalnej.** W powiecie kossowskim istnieje dwanaście kas pożyczkowych gminnych, których kapitał wynosi 57.063 zł. 25 ct. włościańska zaś kasa pożyczkowa rozporządza kapitałem około 2.000 zł. Gdyby zrealizowano obligacye gminne w wartości 18.750 zł. przedstawiałby się kapitał zakładowy w kwocie 77.813 zł. 25 ct. z któregoby nienaruszając własności majątków gminnych dobrze oprocentowanych, mógł być użyty pewien fundusz na założenie kasy oszczędności powiatowej.

**Z Bukowiny.** W sprawie ajentów emigracyjnych na Bukowinie sąd czerniowiecki wydał prawomocną uchwałę, aby aresztowany w Wiedniu Kozaryszczuk był przystawiony pod eskortą do Czerniowiec. Obrońca jego dr. Mozer wniósł natomiast prośbę o puszczenie go na wolną stopę za kaucyą. Kupczanko zaś, który na miesiąc przed rozpoczęciem kroków sądowych wyjechał z Wiednia, jeszcze przed dwoma miesiącami podaniem przez adwokata swojego dr. Lenocha upraszał o list żelazny, aby mógł swobodnie, bez aresztowania wrócić z zagranicy i stanąć przed sądem. Odpowiedzi na to nie otrzymał dotąd.

**Niemczenie.** Pod samem Gnieznem przezwano Skrzynkę i Różę na „Rosa“, mamy tedy znowu z polskiej łacińską Różę!

## Ze świata.

**Zjazd leśników** z całej Austryi rozpoczął się 5 b. m. w Wiedniu pod przewodnictwem ks. Celloredo-Mannsfelda. Na porządku dziennym: środki ochronne przeciw powodziom, nowa ustawa karna w odniesieniu do lasów, polowań, rybołostwa i t. d.

**Samobójstwo profesora.** W Mnichowie 5 bm. znaleziono malarza i profesora tamtejszej akademii, Alojzego Gabla, we własnem mieszkaniu powieszonym. Zmarły, syn biednych wieśniaków, urodzony 1845 r., był rodakiem Defreggera i dzięki opiece biskupa z Brixenu kształcił się w malarstwie początkowo dziejowem, później rodzajowem. W ostatnich czasach stosunki jego miały być tak nieznośne, że z rozpaczy odebrał sobie życie.

**Monakijski dom gry** ofiarował rządowi luksemburskiemu objęcie na swój rachunek całego budżetu państwa, wynoszącego 9. mil rocznie, w zamian za pozwolenie otwarcia domu gry w zdrojowisku Mansdorfie.

**Rzymskie uroczystości.** Wielkie czynią przygotowania do obchodu wesela srebrnego królestwa włoskich, które przypada dnia 28. kwietnia. Książę Aosty i hrabia Turynu przyjęli już z góry udział w turnieju który dany będzie na tę uroczystość. Projekt turnieju jest pomysłem uczonych pułkowników włoskich: De Gregorio i Edla. Odbędzie się on w willi Borghese, na równinie zwanej placem Sieneńskim, piazza di Siena. Będzie przedstawiał dzieje rycerskie domu sabaudzkiego, podzielone na cztery okresy, uosobione w pierwszym hrabi sabaudzkim, w pierwszym księciu, w pierwszym królu sardyńskim i w pierwszym królu włoskim. Pierwszy hufiec będzie się składał z pięciu heroldów, 8 trębaczy i 20 rycerzy w stroju saskim z XI wieku, bo podług wielu historyków dom sabaudzki jest pochodzenia saskiego. Będzie też 32 rycerzy w stroju cesarstwa, a wreszcie Humbert Białoręki w stroju bizantyńskim z r. 1050. Dwaj giermkowie nieść za nim będą oznaki hrabiego cesarstwa, a orszak zamykać będzie 32 rycerzy z wolnych miast włoskich z krzyżem na piersiach i 18 łuczników z r. 1300. Drugi hufiec będzie należał do XV. wieku i wystąpi w nim 32 rycerzy i grono paziów, niosących koronę książęcą Amadeusza Spokojnego, których otaczać będą chorążowie, halabardnicy, kawalerowie z 1500 roku i puszkarze z rusznicami z 1600 r. Trzeci hufiec będzie miał stroje z czasów księcia Eugeniusza i pogromu wiedeńskiego, a widać w nim będzie 32 kawalerów otoczonych paziami i niosących koronę królewską Wiktora Amadeusza, dalej zaś innych kawalerów w strojach z epoki Ludwika XV i halabardników z r. 1780. Wreszcie w czwartym hufcu, poprzedzonym koszulami czerwonemi ochotników Garibaldego i strzelcami włoskimi, postępować będzie stu kawalerów orderu sabaudzkiego, sto chorągwi miast włoskich i paziowie w stroju średniowiecznym, niosący koronę żelazną, a wreszcie wielki mistrz najwyższego orderu Anuncyaty z chorążymi w strojach kawalerów korony włoskiej.

**W Kadiköi** (na azyatyckim brzegu Bosforu naprzeciwko Stambułu) wybuchł temi dniami straszny pożar, który zniszczył 240 domów i 60 sklepów. Przeszło tysiąc osób (Turków, Armeńczyków i Greków) jest bez dachu. Na rzecz dotkniętych katastrofą ofiarował sułtan ze swej prywatnej szkatuły kwotę 500 tureckich funtów.

**Przeszło trzysta kobiet** słucha obecnie nauk na uniwersytetach w Anglii i Irlandyi. Na uniwersytetach St. Andrews i w Edynburgu słuchają kobiety wszystkich wykładów wraz ze swymi męskimi kolegami; na uniwersytecie w Glasgowie mają własne sale wykładowe.

**Poetką cygańską** była zmarła w r. z. Gina Raniwicz, która pozostawiła po sobie przeszło 250 poezyj. Odznaczała się ogromnym talentem poetyckim i niepowszednią krasą, ale na nieszczęście popuściła wodze namiętnościom i prowadziła żywot wielce awanturniczy. O Ginie pisze znany etnograf Wisłocki, który studyował pilnie żywot i obyczaje cyganów, w świeżej swej pracy p. t. „Z wewnętrznego życia cyganów“.

**Koniec wolapiku.** Język powszechny przestał budzić zajęcie wśród Francuzów. Doszli oni do wniosku, że przy dążnościach narodowościowych, objawiających się w tej nawet dziedzinie, niebawem otrzymalibyśmy język powszechny *(Volapük)* francuski, angielski, indyjski etc. Ucięli więc łeb hydrze w kolebce, rozwiązując Towarzystwo wolapikistów w Paryżu. O ile wiadomo podobnie postąpiono też we Wiedniu.

## Ze stowarzyszeń.

**Walne zgromadzenie** Członków 1 gal. Towarzystwa dostaw dla armii odbędzie się we Lwowie w Izbie rękodzielniczej w niedzielę dnia 9. kwietnia bm. o godz. 3 popołudniu. Na porządku dziennym: Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1892. Sprawa dostawy na rok 1893. Wnioski.

**Odczyt** prof. Stanisława Majerskiego: „Europa w r. 1848“ ściągnął do sali Tow. muzycznego liczną publiczność, w niedzielę dnia 26 lutego. Jasny rzut oka na stosunki europejskie, zakończone obrazem wydarzeń w państwie austryackiem, w którem działalność Franciszka Smolki jaśniała pełnią zasług i poświęcenia, tak zajął słuchaczy, że pomimo opóźnionej pory zajęcie nie słabło, owszem potęgowało się, do czego w niemałej części przyczynił się barwny wykład szanownego prelegenta. Drugi odczyt urządzony staraniem Tow. wzaj. pomocy nauczycieli i nauczycielek szkół lwowskich ludowych, odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godzinie 12 w południe, w sali Tow. muzycznego. Prelegent prof. dr. Józef Limbach mówić będzie na temat: „Europa w epoce lodowej“.

## Zmarli.

**Lubowiecki Franciszek,** kancelista rady powiatowej w Kołomyi, dnia 6. b. m. przeżywszy lat 71.

**Krzyżanowski Ludwik,** radca wyższego Sądu ksajowego w Krakowie, 7. bm. w nocy przeżywszy lat 58. Zmarły był bratem znanego księgarza krakowskiego, a ojcem młodego paleografa i dyrektora archiwum m. Krakowa, dra St. Krzyżanowskiego.

**Grosse Wilhelm,** b dyrektor kopalń i hut w Libuszynie (Czechy) 28. zm. w 83 r. ż. Zasłużył się znakomicie około rozwoju górnictwa.

**Rosetti Marya,** żona b. ministra rumuńskiego, który odznaczył się w rewolucyi 1848 r. w Bukareszcie.

## Lubomir Nenadowić.

N[illegible]no serbskie Koło literackie w Bel[illegible] [illegible]święciło uroczyście 50-letni jubil[illegible] [illegible]mienniczej działalności weterana poetów serbskich, Lubomira Nenadowicia.

Nie znany on u nas, przeto nie od rzeczy — sądzę — przedstawić Słowianina, brata publiczności, która za obowiązek sobie poczytuje znać piśmiennictwo zachodniej Europy, a lekceważyć swoje, nie pytając o innosłowiańskie

Nenadowić jest ulubieńcem wszech Serbów. Wraz z Maciejem Banem i Jowanem Iliciem przyczynił się najwięcej do rozwoju piśmiennictwa serbskiego już przed r. 1848. Pochodzi ze starej serbskiej rodziny, która wydała swemu narodowi dzielnych patryotów-wojowników i pisarzy, walczących za niepodległość ojczyzny przeciw Turkom orężem i piórem. Lubomir już w młodym wieku doświadczał swych sił w poezyi i później na tem polu się odznaczył.

Poezye jego dwojaki mają charakter; jedne patryotyczne i to epiczne lub liryczne, drugie humorystyczne. Epika jednak to główna cecha jego poezyj.

Pieśni jego patryotyczne dyszą gorącą miłością ojczyzny i narodu, tudzież silną wiarą w oswobodzenie Serbii. Wiele z nich przed r. 1848 doznało żyw poklask wśród Serbów austryackich. Poemat epiczny „Wojak Dojczynowić“ daje najlepiej poznać wszystkie zalety młodego jeszcze wówczas poety i jego patryotyzm. Wiersze humorystyczne pełne są dowcipu, niekiedy jednak przesiąkłe sarkazmem. Smaga w nich biczem satyry zwyczaje i obyczaje rodaków i małpowania cudzoziemczyzny. Jednym z najlepszych wierszy jego tego rodzaju jest „Golarz Trajko“. Wiele wierszy jego rozpowszechniło się między ludem, a po podłożeniu pod muzykę śpiewa je jako swoje pieśni.

Najbardziej jednak wsławił się Nenadowić swymi opisami podróży. Podróżował bowiem wiele, niemal całą przejechał Europę. Ren, Alpy, Praga, Florencya, Rzym, Neapol, Wezuwiusz, Carygród, Cetynia, któż zliczy wszystkie stacye tej barwnej wędrówki.

Zbiorowe wydanie pism poety wyszło w Belgradzie w latach 1881—84.

Mimo niezwykłych przymiotów serca umysłu pozostał Nenadowić skromnym serbskim obywatelem, odrzucał wszelkie godności, które mu przyszłość gotowała. Był swego czasu sekretarzem poselstwa w Carygrodzie, naczelnikiem ministerstwa oświaty w Belgradzie i byłby mógł zrobić świetną karyerę, ale otwartość i wytrwałość przekonań narobiły mu wiele przykrości i nieprzyjaciół, choć na to nie zważał. Podczas pobytu w Czarnogórze ofiarował mu książę Mikołaj tekę ministerstwa oświaty, ale i tę odrzucił.

Mieszka obecnie starzec zacny w rodzinnem mieście swem, Walewie, leżącem w cudnej dolinie rzeki Kolubary (w zach. Serbii), uwieńczonej pasmem gór, z poza którego strzela wysoko szczyt Niedźwiednika. Tu zdala od hałasu wielkiego miejskiego pędzi żywot cichy i skromny, odwiedzany przez znajomych i obcych, którzy ciekawi poznania poety. W towarzystwie nader miły i poszukiwany, szafuje nader chętnie dowcipami i błyska humorem. „Czicza Luba“ — jak go zwą współobywatele, nie zasmuci nikogo, owszem pociesza i bawi tysiącznemi anegdotkami. Oto jedna z nich:

W czasie drugiej walki Czarnogórców o niepodległość w r. 1875 biorąc udział w powstaniu, dostał się raz po krwawej utarczce z Turkami ze swym oddziałem na teren, niewygodny na nocleg. Bez namiotów ułożono się do snu; cóż robi Lubomir? Oto dobywa wiązanki dzienników słowiańskich i w ogóle europejskich, jakie miewał z sobą, robi z nich kule, układa jednę obok drugiej i wysławszy tak na metr ziemię, kładzie się na tym improwizowanym materacu. Gdy się wszyscy śmieją, on leżąc wygodnie na dziennikach woła: „Przecież ta wzajemność słowiańska na coś się przydała!“ — i zasypia.

# Sztuki piękne.

## Teatr.

*** Repertoar teatralny.** W teatrze hr. Skarbka: Dziś we środę po raz drugi „Chwast“ komedya w 3. aktach Józefa Blizińskiego. Jutro „Straszny dwór“ opera w 4. aktach Stanisława Moniuszki. Występ pp. Aleksandra Myszugi, Rudolfa Bernharda i Juliana Jeromina.

Opera ta ukaże się jutro w zupełnie nowej szacie, w jaką ją ustrojono dla przedstawień w czasie wystawy wiedeńskiej. Całą garderobę i dekoracye, sprawione w tym celu przez komitet, zakupiła dyrekcya i zaprezentuje je jutro, oblane barwnemi promieniami światła elektrycznego.

**Cesar Thomson,** sławny skrzypek, o którego niesłychanem powodzeniu w Wiedniu donosiliśmy przed kilku dniami, daje we czwartek koncert w sali Domu Narodnego. Koncert ten budzi bardzo żywe zainteresowanie nietylko muzyków, ale i ogółu publiczności, bo rzadko zdarza się sposobność słyszeć wirtuoza tej miary co Thomson. Z Thomsonem koncertuje również p. Rosa Khalig, mezzosopranistka, wysoko w Niemczech ceniona śpiewaczka pieśni. Z bogatego swego repertoaru wybrała dla Lwowa dwie prześliczne klasyczne starowłoskie arye. Program koncertu jest następujący: Mendelssohn: Koncert C. Thomson. Gluck: — Arya z opery „Alceste“ p. Róża Khalig. — a) A. Rubinstein: Romans, b) Chopin: Mazurek, c) H. Wieniawski: Polones D-dur C. Thomson. — a) Giordani: Car mio ben, b) Caldara: Come ragio di sol, p. Róża Khalig. — Vitali: Ciaconna, C. Thomson. — Massenet: Ouvre tes yeux bleux, p. Róża Khalig. — a) Paganini: Adagio H-moll, b) Brahms-Joachim: Tańce węgierskie, C. Thomson. — Akompaniator pan Adolf Skolek. Początek o godzinie 7. wieczorem

## Literatura.

**Ze świata literacko-artystycznego.** Autor „Ostatniego aktu“, mającego być

w najbliższym czasie u nas przedstawionym, p. Teodor Jeske-Choiński przybywa do Lwowa. — Znany pejzażysta warszawski p. Bogumił Hoff, udaje się z wyprawą naukową będącą pod protektoratem rządu angielskiego, do głębi Afryki. Wyprawa ma trwać około dwóch lat. — Wł. Żeleński otrzymał od komitetu wystawy krajowej zaszczytne wezwanie do napisania kantaty na jej otwarcie. — Włodzimierz Spasowicz, w celu przeprowadzenia dalszej kuracyi, wyjeżdża za 3 lub 4 tygodnie do Monte-Carlo, gdzie spędzi wiosnę i część lata. W końcu lata powraca do Petersburga z zamiarem opracowania V-go tomu swoich pism.

* *(K.)* **„Muzeum".]** Dziewiąty już rok wychodzi we Lwowie miesięcznik Towarzystwa nauczycieli szkół średnich pod powyższym tytułem, obecnie redagowany przez dr. Bol. Mańkowskiego. Przy niezwykle niskiej cenie przedpłaty (5 zł. w miejscu, 6 zł. na prowincyi rocznie), a starannym doborem treści winno pismo to znachodzić się nietylko na biurku każdego nauczyciela — a spodziewamy się, że tak jest — ale i ojców, poważnie zajmujących się wykształceniem dorastających dzieci. Pedagogia bowiem uprawia się tu tak starannie i wytrawnie, że gdyby teorye głoszone przez autorów rozpraw równie skrupulatnie stosowano w praktyce, niejedna ze skarg dziś jeszcze usprawiedliwionych, należałaby już do przeszłości. Pod tym względem godne zaznaczenia w 2 pierwszych zeszytach br. (nawiasem dodajmy, że obejmują razem 11 arkuszy ścisłego druku): Nowy plan nauk dla szkół realnych, prof. A. Mazanowskiego „Znaczenie lektury A. Mickiewicza", dr. J. Nussbauma „Nauka biologii w szkole", a obfity przegląd pedagogiczny dzieł obcych i swojskich ułatwia poznanie ruchu na tem polu w całej linii. Obok tego godnie staje przegląd naukowy, gdzie omówiono dotychczas 13 dzieł i rozpraw; między innymi dr. Biegeleisen wytrawnie tu ocenia dzieło prof. Wernera o liryce i lirykach. Jeśli dodamy do tego sumienny spis rozpraw pomieszczonych w sprawozdaniach austryackich szkół średnich za r. 1892 przez A. J. i sprawozdania o niektórych z tych rozpraw i bogaty dział spraw Towarzystwa, kronikę, mianowania itp., ogólnikowo zaledwie wymienimy treść obu zeszytów. Ale nie na tem koniec. Redakcya posłuch dając życzliwym wskazówkom i radom, pragnąc czytelników swych utrzymać w kontakcie z bieżącymi prądami piśmiennictwa wszecheuropejskiego, rozpoczęła w zeszycie lutowym druk wybornej rozprawy dr. Biegeleisena, poświęconej wyjaśnieniu genezy prądu symbolistycznego, przybierającego na zachodzie olbrzymie rozmiary, poczem ma nastąpić rozbiór jego estetyki i ocena jego wartości. Studyum to oparte na obcych i polskich pracach w tym kierunku.

# Ostatnie wiadomości.

Krążą pogłoski, że car uda się 26. bm. na Krym, aby tam przepędzić święta wielkanocne.

Doniesienie dzienników, jakoby do Petersburga przybyć mieli reprezentanci Turcyi w celu [illegible] go traktatu handlowego, jest bezpodstawne.

Z ogłoszonego w *Prawit. Wiestniku* raportu ministra spraw wewnętrznych o rezultacie poboru do wojska w roku 1892 okazuje się, iż z 64 gubernij państwa rosyjskiego, oraz z 9 obwodów, podlegało poborowi ogółem 463.115 osób. Z tej liczby nie stawiło się do poboru, uchylając się tym sposobem od obowiązku służby wojskowej, ogółem 29.894, a między tymi 8.385 żydów. Stosunek zbiegłych chrześcian do żydów jest bardzo charakterystyczny. I tak z ogólnej liczby zbiegłych w gub. warszawskiej na 580 poborowych było żydów 257, w gubernii wołyńskiej na 746 żydów 257, w gub. grodzieńskiej na 853 żydów 563, w gub. kaliskiej na 563 żydów 198, w gub. kijowskiej na 801 żydów 443, w gub. kowieńskiej na 2.614 żydów 1946, w gub. mińskiej na 791 żydów 653, w gub. podolskiej na 1.032 żydów 771, w gub. suwalskiej na 1.730 żydów 499, w gubernii wileńskiej na 967 poborowych było żydów 710 itd.

W rajchstagu niemieckim odrzucono po dłuższej rozprawie wniosek Czarlińskiego, zmierzający do zniesienia komisyi kolonizacyjnej w Poznańskiem i Prusiech Zachodnich. Za zniesienieniem komisyi głosowali Polacy, wolnomyślni i centrum.

W stronnictwie wolnomyślnych objawiają się co do przedłożenia wojskowego dwa różne prądy. Frakcya, reprezentowana przez Hintzego, godzi się już na porozumienie z kanclerzem Caprivim. Nawet *Voss. Ztg.* polemizuje z tą frakcyą własnego stronnictwa.

Według nadeszłych bliższych szczegółów, francuska Izba posłów przyjęła 266 głosami przeciw 222 projekt ustawy, dotyczący przestępstw prasowych, popełnionych przez podżeganie do kradzieży, morderstwa, rozboju lub podpalania. Izba uchwaliła projekt ten wraz z poprawką, zwalczaną przez ministra sprawiedliwości, a zmieniającą przyjęte przez senat brzmienie tejże ustawy, o ile dotyczy aresztu zapobiegawczego.

Izba obradowała następnie nad projektem ustawy o przestępstwach, popełnionych przez wyrządzenie obrazy obcym panującym i ich ambasadorom. Minister spraw zagranicznych zaznaczył, że ambasadorowie winni znaleźć we Francyi pełną życzliwość, gościnność i daleko idącą obronę przeciw zniewagom, inaczej gotowiby opuścić Francyę. Ribot oświadczył, że cały gabinet przyłącza się do wywodów ministra spraw zagranicznych i postawił kwestyę zaufania. Izba uchwaliła 257 głosami przeciwko 188 przejść do dyskusyi szczegółowej i następnie przyjęła cały projekt ustawy.

Izba posłów uchwaliła dalej obrady nad kwestyą interwencyi Floqueta, Freycineta i Clemenceau w sprawie panamskiej odroczyć do ukończenia procesu o przekupstwa.

Wielki komitet episkopatu austryackiego, wybrany na ostatniej powszechnej konferencyi biskupów, zebrał się przedwczoraj na pierwsze posiedzenie pod przewodnictwem kardynała Schoenborna. Obecny był także biskup Kopp z Wrocławia.

*Figaro* donosi: W sprawie odwiedzin rosyjskiej eskadry we Francyi odbyły się oficyalne rokowania. Rząd rosyjski oczekuje na oświadczenie ze strony rządu francuskiego. Jeżeli sytuacya będzie korzystna, przybędzie carewicz w sierpniu lub wrześniu na czele floty rosyjskiej z Kopenhagi do Hawru.

Carnot przyjmował księcia następcę czarnogórskiego.

Już i *Kreuzztg.* berlińska potwierdza, że cesarstwo niemieccy udadzą się do Rzymu na srebrne wesele królestwa włoskich.

Zarazem atoli donoszą z Berlina, że oboje cesarstwo niemieccy złożą wizytę także papieżowi.

Według tymczasowych obliczeń wejdzie do hiszpańskiej Izby posłów zapewne 50 republikanów, 60 konserwatystów, 16 karlistów, 9 autonomistów z wyspy Kuby i 297 ministeryalistów. Pogłoska o podaniu się ministra spraw wewnętrznych do dymisyi, była mylną. Podania się prefekta Madrytu rząd nie przyjął.

Po wyborach objawia się wszędzie zdwojony ruch republikański. W niektórych miastach przyszło do starć z policyą i licznych aresztowań. W Madrycie usiłowali republikanie wyprawić demonstracyę, ale policya temu przeszkodziła, wiele osób aresztowano.

Donoszą z Belgradu: W Goraczycy pod Dragaczewem obsadziły były zbrojne tłumy chłopów radykałów ratusz, nie chcąc oddać go nowej reprezentacyi gminnej. Kilka tygodni usiłował rząd nakłonić chłopów do rozejścia się, ale nadaremnie. Wtedy nadeszło z Cacaku wojsko, na które chłopi, uzbrojeni w karabiny berdańskie (rosyjskie, jakie ma wojsko serbskie) strzelać poczęli. Wojsko tedy przypuściło atak i chłopi uciekli rzucając broń i pozostawiając na placu 10 zabitych i 7 rannych. Chłopów miał podżegać Ranko Tajsicz.

Dr. Łazarz Ilicz, były wiceprezydent skupczyny, kandydat radykałów w Zajczarze, został uwięziony pod zarzutem morderstwa politycznego i tajnych związków.

Z Sofii donoszą: Exarcha zaczyna występować przyjaźniej dla rządu, do czego się zapewne przyczynił wypadek z metropolitą Klemensem. W tej sprawie oświadczył exarcha, że zbada, czy metropolita nadużył świętego miejsca do celów agitacyjnych, i jeżeli się to sprawdzi, [illegible] według ustaw kościelnych.

Wybory do wielkiego sobrania celem zmiany konstytucyi rozpisane na dzień 30 kwietnia.

Prasa angielska zwraca baczną uwagę na szybki wzrost floty wojennej Stanów Zjednoczonych, zaznaczając, że w tych dniach spuszczony został na wodę nowy statek wojenny „Indyana". Będzie on jednym z największych amerykańskich statków wojennych. Maszyny jego przedstawiają siłę 9.000 koni. Kilka innych statków znajduje się na ukończeniu i przyznać należy, że jeżeli Stany Zjednoczone dalej tak pilnie jak dotąd popracują nad zwiększeniem swoich sił morskich, posiadać będą za kika lat flotę, która pod względem liczby statków nie będzie ustępowała żadnemu z państw europejskich, a niejedno z nich przewyższy. *St. James Gazette* zapewnia, że parostatki pasażerskie kilku nawigacyjnych towarzystw amerykańskich przygotowane zostały w taki sposób, iżby w razie potrzeby mogły być użyte do celów wojennnych i będą lepiej uzbrojone, niż rządowe angielskie krążowce.

Z Londynu donoszą, że parlament japoński uchwalił ustawę, zabraniającą obcym poddanym nabywania ruchomości i prowadzenia handlu wzdłuż wybrzeży. Uchwała taka, jeżeli zapadła, może wywołać wielkie zawikłania z Europą i Stanami Zjednoczonemi.

# Rada państwa.

Telegramy *Gaz. Nar.*

**Wiedeń** d. 8. marca. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów omawiał Gessmann kwestyę polepszenia płac urzędników kolei skarbowych i wytykał przez Czedika kultywowany system protekcyjny. Czedik między innemi wprowadził egzamin przed awansem do ósmej rangi, ale uwalniał od egzaminu tych, których chciał protegować. Dalej krytykował mowca ostro niedbałą gospodarkę na kolei południowej.

Następnie Swoboda żądał wyjaśnienia, kto są koncesyonaryusze kolei podolskich; Richter omawiał nieszczęśliwe wypadki na kolejach, które zdaniem jego wynikają w skutek braku dostatecznej ilości służby; Klun mówił o kolejach dalmatyńskich; Kaizl żądał podwyższenia taryf nie zwolna, ale równocześnie o 25 do 30 procent i polepszenia bytu urzędników.

W końcu odpowiadał radca sekcyjny i na tem obrady przerwano.

Lueger interpelował z powodu zarządzenia Chlumeckiego, by objawy zadowolenia lub niezadowolenia i wykrzykniki posłów nie były [illegible] w protokole stenograficznym.

Następne posiedzenie dz[illegible]

**Wiedeń** d. 8. marca. Dr. Menger, przewodniczący komisyi podatkowej, złoży Izbie posłów sprawozdanie co do uchwały ogłoszenia tej komisyi za nieustającą.

**Wiedeń** 8. marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, w dalszej rozprawie szczegółowej nad budżetem ministerstwa handlu, przy pozycyi „budowa kolei państwowych" dep. Neuber omawia w duchu ujemnym nowy regulamin ruchu na kolejach i żąda, ażeby w razie przedsiębrania zmian w nim, wysłuchano poprzednio opinii Izb handlowych, oraz Rady kolejowej.

Następnie mówił Wurmbrand, a po nim zabrał głos prez. Biliński. W początku swej mowy poświęcił Biliński kilka słów dla obrony Czedika przeciw napaściom Gessmanna. Podnosił wielki zakres działania dyrekcyj ruchu i powiedział, że co się tyczy decentralizacyi stoi ściśle na stanowisku statutu organizacyjnego Dalej wskazywał prezydent na swoją działalność w kierunku polepszenia bytu urzędników i sług kolejowych.

Mowa Bilińskiego zyskała poklask ogólny. Szczególnie przyjemnie uderzyło wszystkich, że prez. Biliński przez tak krótki czas swego urzędowania potrafił tak dokładnie poznajomić się z wszystkiemi gałęziami zarządu kolejowego.

# TELEGRAMY.

**Wiedeń** d. 8. marca. Konserwatywny *Vaterland* wykazuje w artykule wstępnym płonność mowy Plenera co do pojednania liberałów z młodoczechami, i oświadcza, że jeśli Plener myślał tem wywrzeć jakie wrażenie na konserwatystach i Kole polskiem, to się grubo omylił.

**Wiedeń** d. 8. marca. Do *Neue fr. Presse* donoszą telegraficznie z Krakowa, że w miejsce Koziebrodzkiego kandyduje do Rady państwa prezydent sądu obwodowego Głuszkiewicz.

**Opawa** d. 8. marca. Jak słychać, na miejsce śp. Fussa, narodowca niemieckiego wybrany ztąd zostanie do Izby posłów liberał niemiecki, prof Demel, i kandydat narodowo-niemiecki upadnie. Czesi tutejsi postawią od siebie kandydata tylko dla zaznaczenia swego stanowiska.

**Preszburg** d. 8. marca. Tutejsza Rada miejska 70 głosami przeciw 60 odrzuciła wniosek swojej komisyi teatralnej, aby tutejszy teatr niemiecki skasowano a stały teatr madiarski zaprowadzono. Madiary osłupieli wobec tej uchw[illegible]

**Peters[illegible]** 8. marc. K[illegible]unikat *Praw[illegible]estnika* co do Bułgaryi postawił na pierwszym planie kwestyę: jakby to rząd rosyjski, niemieszając się czynnie w sprawy bułgarskie, mógł swemu protestowi, przeciw zamierzonej zmianie konstytucyi bułgarskiej, dodać nacisku na tyle, iżby sobranie zmianę tę odrzuciło. Sądzą tutaj, że rząd wcale nie byłby podnosił protestu, gdyby do dalszych kroków nie był zdecydowany. Odpowiedniego sposobu do udaremnienia zamiarów Koburga nastręczyłby konflikt patryarchy carogrodzkiego z Portą, który jak wiadomo, zarządził był zamknięcie wszystkich kościołów prawosławnych w państwie tureckiem, skutkiem czego wszczął się wrzątek między Grekami i Porta swoich zamiarów zaniechać była zmuszoną. Sądzą przeto, że takiegoż samego postępowania powinnaby Rosya doradzić exarsze bułgarskiemu.

Gdyby exarcha w razie przyjęcia projektu Stambułowa przez sobranie, kazał zamknąć wszystkie kościoły bułgarskie, i wszystkich ministrów i deputowanych, którzyby za tym projektem głosowali, ekskomunikował, to cały plan z pewnością w niweczby się obrócił. (Ob. Ost. Wiad.)

Jak słychać, artykuł *Prawit. Wistnik* będzie wszystkim poselstwom rosyjskim za granicą urzędowo zakomunikowany.

**Jassy** d. 8. marca. *Timpul* zaprzecza pogłosce, jakoby cesarz niemiecki miał odwidzić królestwa rumuńskich.

**Berlin** d. 8. marca. Jak z Rzymu do *Voss. Ztg.* donoszą, papież w własnoręcznym liście, w którym dziękuje cesarzowi niemieckiemu za gratulacye, wyrąża się z najwyższemi pochwałami o socyalnej polityce cesarza, i że życzy sobie ciągle pospołu z nim pracować dla dobra Niemiec.

**Berlin** d. 8. marca. Ambasador rosyjski Szuwałow, otrzymawszy odpowiedź Niemiec na notę rosyjską w sprawie handlowej, powiózł ją sam do Petersburga, aby w odnośnej komisyi wyświecić rzecz ze stanowiska politycznego.

Wielki książę toskański przyjmowany był tuta z honorami, należnemi byłym panującym, pomimo że wizyta jego mogła być uważaną tylko jako wizyta arcyksięcia austryackiego.

**Berlin** d. 8. marca. Komisya wojskowa obradowała nad projektem podniesienia etatu pułków z niższego na średni, a średniego na etat powiększony. W ciągu rozprawy oświadczył hr. Caprivi, że gdyby była potrzeba przedsięwzięcia kampanii zimowej, to dyplomacya nie zdołałaby jej w żaden sposób zapobiedz. Według Moltkego, kampania zimowa przeciw Rosyi byłaby dla Niemiec korzystną, a to z powodu bagien w Polsce.

**Rzym** d. 8. marca. W Izbie posłów oświadczył minister wojny, że kłamstwem jest, jakoby wyrób karabinów włoskich oddano fabrykom austryackim i węgierskim. Fabryki włoskie mogą dostarczyć więcej karabinów, niż rząd potrzebuje.

Dochody państwowe od 1. lipca r. z. do końca lutego b. r. przyniosły o 19 milionów franków więcej, niż w tymże czasie poprzedniego roku administracyjnego.

**Paryż** d. 8. marca. Na zgromadzeniu w Bordeaux oświadczył Andrieux, że dopiero w ostatnim okresie kampanii wyborczej ogłosił nazwiska 164 deputowanych, którzy brali łapówki panamskie. Już więcej jak 10 deputowanych było u niego z prośbą, aby ich oszczędzał. Że mam racyę z mojemi twierdzeniami — dodał Andrieux — dowodzi to, że dotychczas nikt mnie dla nich nie pozwał sądownie.

**Paryż** d. 8. marca. *Matin* ogłasza rzekomy interwiew jednego ze swoich współpracowników z następcą tronu czarnogórskiego, ks. Daniłą. Książę między innemi miał powiedzieć, iż car oświadczył wobec niego, że przymierza tego rodzaju, jak istniejące pomiędzy Rosyą a Francyą, nie potrzebują pisemnych dokumentów, ponieważ zapisane są w sercach i utwierdzone wspólnością interesów. Książę Daniło wyraził jakoby przy tej sposobności pełną czci sympatyę swoją dla cesarza Franciszka Józefa, zarazem jednak uskarżał się na „oszczerstwa, miotane na niego przez prasę austro-węgierską".

**Drezno** d. 8. marca. Międzynarodowa konferencya sanitarna zbierze się tutaj 11. bm.

**Berlin** d. 8. marca. W półurzędowym komunikacie powiada *Post*: Zdaniem kół dyplomatycznych, artykuł urzędowego *Prawit. Wiestnika* co do Bułgaryi pojmować nie za zapowiedź, że Rosya zarzuca politykę nieinterwencyi wobec Bułgaryi, dopóki nie będzie dowodów, że Rosya nietylko słowami, ale i odpowiedniemi czynami do rzeczy się zabiera.

**Londyn** d. 8. marca. W Sandgate pod Folkestone usunęła się ziemia; około 500 domów jest uszkodzonych.

**Londyn** d. 8. marca. Izba gmin odrzuciła wniosek Macartneya, żądający wzbronienia wyładowywania obcego bydła żywego w portach angielskich, przez wzgląd na niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy płucnej. Zastępca rządu zwalczał ten wniosek.

**Sofia** d. 8. marca. Z występywania prasy rosyjskiej wnosi *Swoboda*, że jak zawsze, tak i obecnie rosyjska opinia publiczna jest co do Bułgaryi w błędzie utrzymywana. Naród bułgarski z radością wita widoki utworzenia dynastyi bułgarskiej i umie ocenić znaczenie tego wypadku. Jeżeli pochodzące z Rosyi głosy usiłują upośledzić to znaczenie i przeciw środkom nieodzownym gwałtują, to znowu w Bułgaryi przypomną sobie ludzie, że dotychczas nigdy jeszcze pomyślne dla interesów Bułgaryi wypadki, nie znalazły przyjaźnego oddźwięku w Rosyi, i że gniew Rosyi owszem dowodzi, że Bułgarya znowu się do ważnego kroku naprzód zabiera.

**Belgrad** d. 8. marca. Były radca legacyjny przy tutejszem poselstwie austryackiem, margr. Pallavicini (wpływowa figura finansowa) otrzymał wielką wstęgę orderu Takowy.

Centralny komitet radykalny ogłosił manifest wyborczy, w którym powiada: Od 6 miesięcy rządzi ministeryum, nieposiadające większości parlamentarnej. Nadchodzące wybory są nieskończenie ważne, chodzi o wielkie sprawy; nadeszła chwila decydująca dla Serbów. Wszyscy członkowie naszego stronnictwa powinni stanąć do urny wyborczej, nie dbając o to, aki wynik chwilowy będzie. Ostatecznie zawsze naród zwycięża.

**Zagrzeb** d. 8. marca. Kroacka liga opozycyjna oświadczyła, że z powodów prawno-politycznych (odrębności Kroacyi) nie może obesłać zwołanego na maj do Sybina (Hermanstadt na Siedmiogrodzie) kongresu niemadyarskich narodowości Węgier. Liga sympatyzuje z temi narodowościami, i chętnie weźmie udział w kongresie wszystkich krajów i narodowości Austro-Węgier, któryby się tego roku we Wiedniu lub Pradze odbył.

# Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 8. marca. Na sesyi wiosennej uchwali przyboczna rada kolejowa, podwyższenie istniejącej taryfy strefowej. Ministerstwo handlu proponuje podwyższenie taryfy o 25 prc. Wobec tego cena jazdy za kilometr III. klasą kosztować będzie zamiast centa, jak dotychczas, $1^1/_2$ centa, za drugą klasę 2 i pół, a za pierwszą klasę 3 i trzy czwarte centa.

— **Wiedeń** 8. marca. Izba giełdowa postanowiła zalecić ministerstwu skarbu notowanie konwertowanej galic. pożyczki indemnizacyjnej.

— **Targ i wystawa gospodarstwa w Pradze.** Międzynarodowy targ gospodarski, połączony z wystawą, przygotowuje na 14—19 maja br. Centralne Towarzystwo gospodarskie w Pradze. Rzecz ta już obecnie budzi wielkie zajęcie i liczne nadchodzą do kancelaryi towarzystwa (Praga, pl. św. Wacława, l. 42) zgłoszenia. Komitet liczy też na współudział naszych ziemian, który im tylko korzyść przynieść może. Z targiem bowiem w br. po raz pierwszy połączoną będzie wystawa nowych wynalazków w zakresie gospodarskich produktów i złączonego z tem przemysłu, jakoteż potraw, napojów i kucharstwa. Wystawców czekają nagrody: medale złote, srebrne i bronzowe za wzorowe okazy dobytku, za przedmioty zaś wystawy potraw i kulinarnej sztuki dyplomy honorowe tudzież medale. Wszelkich objaśnień chętnie udziela biuro towarzystwa.

— **Losowania.** Główna wygrana trzyprocentowych losów kred. ziemskich padła na seryę 4489 nr. 15, druga wygrana na seryę 2304 nr. 8.

**Gospodarstwo mleczne.** Każdy gospodarz uczynił zapewne to spostrzeżenie, że w zimie krowy nietylko dają mniej mleka, lecz też w pośledniejszej jakości. Na podstawie 40-letniego doświadczenia zwracamy uwagę wszystkich w tym względzie interesowanych, że użycie korneuburgskiego proszku kwizdy nietylko powiększa wydatność mleka, lecz nadto znakomicie poprawia jego jakość.

— **Stan wkładek** kasy oszczędności miasta Stanisławowa wynosił z dniem 31. stycznia 1893 u 6033 stron 1,762.676 zł. 53 ct., w miesiącu lutym 1893 włożyło: na dawne książeczki 318 stron, na nowe 172 stron, razem 490 stron 51.633 zł. 64 ct., wyjęło zaś: częściowo 282 stron, zupełnie 148 stron, razem 430 stron 51.565 zł. 84 ct., przybyło zatem 67 zł. 80 ct. Stan wkładek z dniem 28. lutego 1893 wynosi u 6057 stron 1,762.744 zł. 33 ct.

# Wiadomości giełdowe.

**Lwów** dnia 8 marca. (Z Izby handlowej).

**Akcye** za sztukę: Kolej gal. Karola Ludwika 200 zł. m. k. 219·— do 222·—. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 259.— do 262.—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 355.— do —.—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —.— do 215.—.

**Listy zastawne** za 100 zł.: Banku hipot. gal. 5% losow. w 40 lat. 100·60 do 101.30, 5% z 10% prem. 109.70 do —.—, $4^1/_2$% los. w 50 lat. 100·— do 100.70. Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 lat 100 60 do 101.30. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% 98.50 do 99·—, 4% los. w $41^1/_2$ lat. 96·20 do —.—, $4^1/_2$% los. w 52 l. 101·10 do 101·80, 4% los. w 56 latach 96.— do —.—.

**Listy dłużne** na 100 zł. Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. —.— do —.—. Ogólnego rolniczo-kredyt. Zakładu dla Galicyi i Bukowiny w likw. 6% los w 15 latach 50.—. do —.—.

**Obligi** za 100 zł.: Indemnizacyjne galic. 5% m. k. 105.— do —.—. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96 80 do 97.50. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102 — do —.—. Kom. banku krajowego 5% w. a. I em. —.— do —.—, 5% II em. 101 80 do 102.50. Pożyczka krajowa z roku 1873 6% w. a. 104 50 do —.—, z roku 1883 $4^1/_2$% 100·30 do 101·—, 4% 95·60 do 96·30.

**Losy**: Losy miasta Krakowa 23.50 do 25.50 Losy miasta Stanisławowa 40.— do 44 —.

**Waluty**: Dukat cesarski 5.63 do 5.73. Napoleondor 9.60 do 9.70. Półimperyał rosyjski 9.70 do —.—. Rubel rosyjski srebrny 1.27 do 1.—1. Rubel rosyjski papierowy 1.26·5 do 1.28 5 100 marek niemieckich 59 10 do 59.60.

**Kraków** d. 7. marca.

**Akcye** za sztukę: (oprócz kup. bież.): Banku gal. hypot. 346·—, kolei Karola Ludwika 218·50 do 220·50, kolei lwowsko-czerniow. 257·50 do 260·—.

**Listy zastawne**: 6 pr. Zakładu kred. ziemsk. w Krakowie w likw. 100.50 do 101.50, $4^1/_2$ proc. galic. Banku krajowego 100·— do 101·—, 5 proc. Tow. kred. ziemsk. Królestwa Polskiego 101·50—102 50.

**Losy**: Miasta Krakowa 23·50 do 25·50, m. Stanisławowa —·— do —·—, Bazylika 7 80 do 8.40.

**Obligacye** (za 100 złr. im. wart. prócz kup. bież.): 5 prc. gal. indemnizacyjne 105· - do —·—. 4 prc. gal. propinacyjne 97·— 97·90, 5 prc komun. gal. Banku krajowego II. em. 101—101·85, 4 prc. pożyczki gal. kraj. 96·—, $4^1/_2$ prc. tejże 99 75, 6 prc. tejże 103·50, 4 prc. listy likwidacyjne Król. Pol. 98·50—99 50.

**Waluty**: Ruble papierowe za 100 127·00 do 128·50, Rubel srebrny obrączkowy 1.20 do 1.28. 20-frankówka ważna 9.55 do 9.65.

**Wiedeń** d. 8. marca (*telegrafowane*).

**Renty**: wspólna papierowa 98·90, srebrna 98.95, austr. koronowa 96 90, złota 117·45, węg. koron. 95 25, złota 115.80.

**Akcye przedsiębiorstw transportowych**: Kolei Karola Ludw. 219·75, Czerniowieckiej 260 —, Północnej 295·—, Państwowej 309·75, Północno-zachod 243·—, Węg. półn.-wschod. 206.00. Południowej (Lombardy) 107 75, arc. Albrechta (za 200) 96·—, Bukowińskich kolei lokalnych (za 200) 162 —, Kołomyjskich (za 200) —·—

**Akcye banków**: austr. węgiersk. na 600 zł. 990·—, anglo-austr. 158 75, Länderbanku 245 50, Unionbanku 256 50, bukow. Zakład kredyt. ziem. za 200 zł. 128·— czesk. Banku eskont. za 200 zł. 535, galic. Banku hypot. za 200 zł. 355, galic. baku dla handlu i przemysłu za 200 —·—, chorw.-słow. Banku kraj. hypot. 121·— Żiwnostenska banka 112·—. Kredyty austr. 340·75. Kredyty węg. 402·75.

**Pożyczki publiczne**: Gal. obligi indem. 105.— Gal. propinacyjne 96.50, bukow. propin. 103.— buk. indemn. 105·50, $4^1/_2$ pr. gal. kraj. z r. 1883 i 84 101·—; z r. 1891 96·—.

**Listy zastawne** 5 pr. Gal. Banku hypot. 110·—, Gal. Zakł. kred. ziem. w Krakowie 102·—, Gal. Tow. kred. ziem. 98·50, $4^1/_2$ pr. Banku krajowego 100·40, bukow. Zakład. kred. ziem. 101, bukow. kasy oszczędn. 102·—.

**Losy**: austr. Czerw. krzyża 18·50, węg. Czerw. krzyża 13·—, Bazylika 7.90, Krakowskie 25·— Stanisławowskie 35·—.

**Waluty**: Ruble papier. 127·50, 20-markówki 11·85, 20-frankówki 9·65, sovereings 12·09, tureckie liry złoto 10·83, 100 markówki 59·35, włoskie 100 lirówki 46·30.

# Z rynków towarowych.

**Zboże i produkty rolne.**

**Lwów** 8. marca. Bank [illegible] za 100 kilogr. loco Lwów: Pszenica [illegible] do 7.70. Zyto gotowe 5.90 do 6.1[illegible] 5.30 do 5.60. Jęczmień 4.50 [illegible] [illegible].50 do 11·— Groch 6.— do 9.—. Wyka 4.50 do 5.25. Bobik 5.— do 5.50. Hreczka 7.— do 7.60, Kukurudza stara 5·50 do 5.85, nowa 4.80 do 5.15, Chmiel za 56 kilo 65.— do 85.—. Koniczyna czerwona 60·— do 75—, biała 65.— do 80.— szwedzka 65.— do 80.—.

Spirytus za 10.000 lt. prct. złr. loco stacye kolei 11·—11 25.

Usposobienie lepsze co do pszenicy i owsa trwałe, na rzepak lniankę popyt wzmaga się, z innych produktów tylko celniejsze gatunki do siewu poszukiwane,

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

**Kraków** 8 marca.

Według sprawozdania, ogłoszonego przez węgierskie ministeryum rolnictwa, zasiewy jesienne przezimowały w ogóle dobrze i ta okoliczność wywołała na giełdach zbożowych w Peszcie i Wiedniu zniżkę cen, co prawda bardzo nieznaczną. Pod wpływem tej wiadomości, jak niemniej ze względu na to, że z prowincyi, z pobliskich mianowicie okolic, nadeszły znaczniejsze oferty zboża, targ dzisiejszy na Kleparzu odbył się w usposobieniu słabszem, chociaż w cenach i tym razem rzeczywiste zmiany nie zaszły, ponieważ wobec faktu, że we wschodniej części kraju ceny są stosunkowo wysokie, Kraków nie może liczyć w najbliższej przyszłości na znaczniejsze dowozy.

Płacono pszenicę biała 8·25 do 8·60, czerwoną 8·10 do 8·50, żółtą 8·00 do 8·45 złr., żyto 6·70 do 7·00 złr.: jęczmień browarny 6·— do 6.50, na kasze 5·50 do 5·65 złr.: owies 6·20 do 6·50 zł.: rzepak 11·50 do 12·25 złr.; koniczynę czerwoną 60 do 73, białą 60 do 75 złr.: wszystko za 100 kilogramów

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

**Wiedeń** 8. marca.

Pszenica na jesień 7·62 do 7·68, na wiosnę 7.51 do 7.52, na maj-czerwiec 7.45 do 7·46. Zyto na jesień 6·65 do 6·68, na maj-czerwiec 6·56 do 6.57. Kukurudza na maj-czerwiec 5·02 do 5·03. Owies na wiosnę 5·96 do 5.97. Rzepak na styczeń-luty 12·90 do 13·00, nowy rzepak 12·45 do 12.55. Kalarepa na sierpień i luty loco Wiedeń —.— do —.—, na sierpień i wrzesień —.— do —.—.

## Spirytus.

**Wiedeń** 8. marca (telegrafowane), notowano spirytus kontyngentowy z natychmiastową dostawą 13·50 do 13·70.

## Towary kolonialne

**Tryjest** dnia 7. marca. **Kawa** za 100 klgr, Rio 103—112, Santos Good Averahe 103—115

**Hamburg** 7. marca. **Kawa** „Santos Goor Avrage" na marzec 84·50, na maj 82 —, na wrzesień 81·75.

## Cukier.

**Wiedeń** 8. marca. 100 klg. surowicy 88 stopni *R. prompt* z Aussig 17·85—17·90, z Ołomuńca 16·80—16 85, z Brna 17·10—17·15, na kwiecień z Aussig 17·90 — 17·95, z Ołomuńca 16·80—16·85, z Brna 17·10—17·15. Rafinada 10 36·50—36·75, 2a 36 25—36·50. Cukier w kostkach a 137·50, 2a 37·— do 37·25.

**Stan powietrza.** Wczoraj popołudniu i wieczór mieliśmy pogodę, w nocy i dziś rano zamieć i bardzo silny wicher.

Barometr opada.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 748 mm.

Prognoza na dobę dnia 9. marca rb. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku zachodni co do siły mierny (4-5), — średnia temperatura doby pozostanie około 0·2°C., niebo będzie przeważnie zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 90%. Opad śnieg nieznaczny.

**Jutro,** dnia 9. marca. Św. Apolonii — Św. Jefrema.

# Nadesłane.



*Zwracamy uwagę na ogłoszenie umieszczone w dzisiejszym numerze „Magazynu towarów modnych du Printemps" w Paryżu.*

Na dochód Tow. gimn. „Sokół" we Lwowie.

W kasynie wojskowym nastąpi zmiana programu:

19. b. m. w dzień św. Józefa nadprogramowa zabawa z tańcami (karty zaproszeń mają ważność).

24. b. m. zamiast koncertu, zebranie towarzyskie z współudziałem muzyki wojskowej.

## DROBNE OGŁOSZENIA
po cencie od wyrazu.

„MARJÓWKA“ Zakład wodoleczniczy obok Lwowa. Emil Bertemilian Brajer, właściciel. Dr. Wiktor Legeżyński, lekarz kierujący. Wszelkich informacyj udziela Zarząd tegoż zakładu. 482

SAMOWARY rosyjskie na szklanek: 6, 8, 10, 12, 15, 20, 25 po złr. 8·50, 10, 12, 13·50, 15, 17, 25 poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny, we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). 485

JASKÓŁECZKO! Dziś powróciłem z pogrzebu ojca — cios bolesny mię dotknął. Pytasz, czy bawiłem się? Od ostatniego naszego widzenia nigdzie na zabawie tańcującej nie byłem. Czy mógłbym bez Ciebie bawić się? List otrzymałem — najserdeczniejsze dzięki; oczekuję niecierpliwie drugiego. Zawsze wiernie i szczerze kochający *Sokół*. 494

PANIENKA, sierota bez ojca i matki, a córka urzędnika, licząca lat 20, mająca przyzwoite wychowanie, skromna, sumienna i moralna, władająca językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca jako bona do nadzoru dzieci, lub do obsługi i towarzystwa starszej osoby. Bliższa wiadomość pod adresem: X. poste restante Sambor. 495

DO NABYCIA KAMIENICA we Lwowie w Rynku położona. Bliższa wiadomość u Wielm. adwokata Dr. Krzyżanowskiego ulica Jagiellońska l. 7. 486

BIURO WYWIADOWCZE Stanisława Satały, ulica Sykstuska 6, poleca rządców ekonomicznych, leśniczych, egzaminowanych ogrodników, gorzelników, bony, panny służące i sługi wszelkiego rodzaju.

## Prośba o pomoc.

Jan Nałęcz Moszyński, starzec 80-letni, od roku ciężko chory, były właściciel realności i b. rządca dóbr ziemskich, zamieszkały w Zamarstynowie pod Lwowem Nr. 66, zmuszony ostateczną nędzą udaje się do miłosierdzia publicznego. Łaskawe datki przyjmuje dla niego p. Alfred Motykiewicz, strażnik miejski w ekspedycie Magistratu lwowskiego. 4314

## Cierpienia piersiowe i kaszle
4174

**wszelkiego rodzaju**

niemniej niedomagania kataralne, piersiowe i przewodu oddechowego, ciężki oddech, astmę, zaflegmienie, kaszel kurczowy i drażnienie krtani, początki suchot ustępują niezawodnie i najprędzej przez użycie znanego od tylu lat i najlepiej zaleconego środka: **Herbaty św. Jerzego** sprzedawanej w pakietach po 50 ct. i **św. Jerzego proszku przeciw kataralnego** w pudełkach po 50 ct. wraz z dokładnym sposobem użycia. Skutek widoczny już po kilku dniach. Mniej jak dwa pakiety nie posyłamy. Przy wysyłce pocztą 20 ct. za opakowanie i list frachtowy. Zamówienia adresować wprost do St. Georgs Apotheke Wien, V,2., Wimmergasse 32. Skład we Lwowie w aptece Piotra Mikolasza.



Wyłączne zastępstwo i skład dla Galicyi
**Kas ogniotrwałych Wertheimera**
jednej z najlepszych fabryk. Kasa Nr. 00 złr. 75, Nr. 0 złr. 90, Nr. 1 złr. 115, Nr. 2 złr. 150 i większe.

Osobny magazyn mebli żelaznych na I. piętrze, w wielkim wyborze umywalnie komplетne, łóżka składane i zwykłe, materace druciane oraz nowe patentowane Postumenta na suknie. Podstawki przed piece. Bidety złr. 8·50. Klozety torfowe, wodne i zwykłe. Piece żelazne z Friedland i Meidingera.

poleca 4126

**ANTONI HALSKI**
handel towarów żelaznych
we Lwowie, plac Maryacki l. 9.

## Oryginalne Bydło zarodowe
**Simmenthal** 4302

**Krowy, Jałówki, Buhajki, rasy czystej, doskonałej, sprzedaje Zarząd dóbr Emmerstorff poczta Klagenfurt.**

NAJTANIEJ!
**CHIFFONY, SHIRTINGI**
w sztukach i na metry
sprzedaje handel
**JANA RIEDLA**
WE LWOWIE.
Próbki na żądanie posyłam.
4213

Bardzo dobry 4315
## gorzelnik
z długoletnią praktyką i doskonałemi świadectwami, żonaty, bezdzietny, szuka posady.
**Fr. Dłuhy, Czerniowce poste rest.**

Z wiosną
poleca
**Drzewka, krzewy owocowe i róże**
**F. Pietrzykowski**
Praga, IV. Hirschgrasse.
Cenniki i wskazówki gratis i franco.
4297

## Biuro nauczycielskie
**p. Morawskiej, Rynek l. 29**
poleca: Angielkę z francuskim, niemieckim, muzyką. Francuski, Niemki, z językami. Polki bony, panny i zarządczynie. 4245

## Majątek
w okolicy Lwowa, 1000 morgów ziemi, z gorzelnią, o 2 folwarkach
**do wydzierżawienia.**
Bliższa wiadomość: 4313
**Dr. Dornbach, Kopernika 7.**

## Sporysz
**Śniedź zbożową,**
(Mutterkorn — po czesku námel)
**kupuję w większych ilościach**
po najwyższych cenach. 4239
**J. NAJEDLY**
Droguerya, Praga, Karolinenthal 156.
(Podać mającą się dostawić ilość.)

**Kupujemy za gotówkę:**
**złoto, szych złoty, srebro**
Frendzle, Borty, Sznury, wszelkiego rodzaju
**złote lub srebrne opiłki, odpadki fotograficzne, wyszłe z obiegu monety**
etc. etc. etc.
pod najkorzystniejszymi warunkami
Oesterreichische Gold- u. Silber-Gekrätz- u. Scheideanstalt
**Louis Roessler & Co.**
(Commandite von Dutschka & Co.)
**WIEDEŃ** 4228
**VII./3. Bez., Kaiserstrasse Nr. 8D.**

## Pośrednictwo w kupnie i sprzedaży
i dla wszelkiego rodzaju transakcyi
**z Paryżem i z Francyą.**
Ekspedycya zamówień.
Ułatwienia zwiedzającym Paryż.
Adres: 3647
**J. W. Selinger**
**31, Avenue de Lamotte-Piquet, Paris.**

Kupujmy co kraj produkuje!

**Wyroby krajowe dobre i tanie!**

## PŁÓTNA i STOŁOWINĘ
**wyrobu krajowego, tkane ręcznie**
znane ze swej dobroci i taniości, utrzymuje w wielkiej ilości zawsze na składzie:
## CENTRALNY BAZAR WYROBÓW KRAJOWYCH
**we Lwowie**
**ulica Karola Ludwika l. 5, I. piętro**
a mianowicie: 4254

- **Płótna surowe i apretowane** na bieliznę męską i damską z przędzy belgijskiej.
- **Płótna na prześcieradła** 150 do 165 ctm. szerokie.
- **Płótna szare grube** do 75 ctm. szerokie.
- **Garnitury do kawy** adamaszkowe, w różne desenie i ze szlakami pod haft, na 6, 8, 12, 18 osób.
- **Drelichy szare** na story, 110 ctm. szerokie.
- **Drelichy na sienniki i pokrowce** 160 ctm. szerokie.
- **Ręczniki** we wszelkich gatunkach gładkie, adamaszkowe, ze szlakami pod haft itp.
- **Chusteczki do nosa** w wielkim wyborze, ze szlakami i bez szlaków.
- **Ścierki** gładkie i ze szlakami.
- **Dymy, Płótna żaglowe, Płótna szare na filtry, Werety** i t. p.

**Wszystkie wyroby krajowe przewyższają inne pod względem trwałości, gdyż są wyrabiane ręcznie, a nie mechanicznie.**

**Kupujmy tylko wyroby krajowe.**

Kupujmy co kraj produkuje.

**FABRYKA SZTUCZNYCH NAWOZÓW**
## SPÓŁKI KOMANDYTOWEJ JULJANA WANGA
we Lwowie.
4265
Kantor miastowy: ul. Hetmańska 22.

## W. H. UHLAND
**inżynier specyalista dla fabryk krochmalu, Lipsk — Gohlis,**
**Budowa nowych i przerabianie istniejących już**
## Fabryk krochmalu
do przerabiania wszelkich dających się przerobić na krochmal materyałów, jakoto: ziemniaków, pszenicy, żyta, kukurudzy, ryżu i t. p. **fabryki cukru krochmalnego, syropu, dextryny i sago** podług własnego, jedynie racyonalnego i doświadczonego systemu.

Poręczenie najkorzystniejszego wyzysku materyałów, przy równoczesnem zapewnieniu pierwszorzędnej jakości wyrobu.

**Urządzenie proste, prowadzenie niezwykle tanie.** [illegible] stacye doświadczalne. Dwudziestopięcio-letnia praktyka. Wiele wybud[illegible] lub poprawionych fabryk w kraju i za granicą, zawsze z najlepszym skutk[illegible]tnością. Prospekty gratis. Bliższych wiadomości udziela 4192

**EMIL FISCHL, Wiedeń IV., Weinstrasse 19. 3.**

Jedyna fabryka w Amsterdamie.

królewsko-niderlandzki dostawca nadworny, ces. król. austryacki dostawca nadworny, niemiecki dostawca nadworny wielu dworów europejskich
## Wynand Fockink
Rok założenia 1679.

**FABRYKA** najlepszych, holenderskich LIKIERÓW
**SKŁAD FABRYCZNY**
**Wiedeń, I. Kohlmarkt Nr. 4.**

Dla dogodności szan. odbiorców urządziliśmy sprzedaż tychże prawdziwych likierów prawie u wszystkich więcej znanych firm, przyczem zwracamy uwagę, że moje prawdz. holend. likiery wyrabiam wyłącznie tylko w Amsterdamie, a w Austro-Węgrzech i w ogóle po za Amsterdamem żadnej innej fabryki nie posiadam. 4143

10 medali zasługi, dyplom uznania i dyplom honorowy
**na wszechświatowej wystawie w Antwerpii**
za niezrównane
## Wyroby kosmetyczne, toaletowe i Perfumerje.

**Antilentilia.** Żaden artykuł toaletowy nie może rywalizować pod względem skutku i dobroci z ANTILENTILIĄ. Środek ten otrzymany z odświeżających substancyj usuwa w krótkim czasie **piegi, plamy wątrobiane, blizny itd., nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność.** — Cena 2 złr.

**Pilipton** włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. PILIPTON nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę, miękkość i połysk. — Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

**Valentin** najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. — Cena flakonu 3 złr. pół flakonu 1 złr. 60 ct.

## PUDR KSIĄŻĘCY
nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jest to najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 złr., z łabędziem 1 złr. 50 ct. Różowy dla blondynek, kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko 07 ct., większe 1 złr. 20 ct., z łabędziem 1 złr. 60 centów.

**Woda fijołkowa.** Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. — Cena 1 złr.

**Mydło kosmetyczne.** Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnięciu rąk i twarzy, bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółto-brunatne plamy z twarzy. — Cena 60 centów.

31

## J. IHNATOWICZ
we LWOWIE w sklepach własnych ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka, róg Boimów l. 19. — W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. — W CZERNIOWCACH Rynek l. 2.

L. 846. 4305
## Licytacya szkartów.

W c. k. głównej fabryce tytoniu w Winnikach będą sprzedawane na publicznej licytacyi skarty drelichowe, zgrzebne, papierowe, sznurowe, żelaza stare itp.

Mający chęć licytowania zechcą tutaj nadesłać swoje oferty najdalej do dnia 28. marca 1893 o godzinie 12. w południe.

Oferty muszą być zaopatrzone stemplem na 50 ct. który przepisać należy.

Bliższe warunki można przejrzeć w tutejszym c. k. ekspedycie w godzinach urzędowych.

Winniki, 28. lutego 1893.

## LITOGRAFIA ANTONIEGO PLUTTERA
**Lwów, ulica Kopernika l. 17**
rozporządzając maszynami pospiesznemi najnowszego systemu
**wykonuje wszelkie roboty w zakres litografii wchodzące**
**po możliwie niskich cenach** 4034
Druki dla pp. adwokatów i notaryuszów utrzymuję zawsze gotowe na składzie.
**100 biletów wizytowych**
**na pięknym białym kartonie z gustowną kasetką od 1 złr. 30 ct.**

**Ceny zniżone o 15%.**
## TOWARZYSTWO POWROZNICZE w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje 3787
**wyroby powroźnicze i sieciarskie**
tudzież
**pasy do maszyn, liny kafarowe i promowe, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.**

Wszelkie wyroby ozdobne, jako to: nakrycia salonowe na stół, firanki do okien, siatki do łóżeczek dziecinnych, torebki myśliwskie, hamaki, sieci do polowania, sieci na konie od much i śniegu itd. wykonywane bywają starannie na osobne zamówienia.

Towarzystwo posiada swe składy komisowe: *we Lwowie* Centralny Bazar krajowy; *w Przemyślu* Bazar im. Zyblikiewicza; *w Stanisławowie* Bazar powiatowego towarzystwa handlowego; *w Łańcucie* Towarzystwo produkcyjne i handlowe; *w Dębicy* Towarzystwo handlowe.

**Cenniki gratis i franco.**

Dyrekcja:
*Marceli Świechowski.* *Ks. Leon Pastor.*

Wyborne nieklejone
## TUTKI
z prawdziwych bibułek francuskich
poleca
## FABRYKA TUTEK CYGARETOWYCH
ANTONIEGO GAWŁOWSKIEGO
**Lwów, ulica Batorego l. 14.**

**Ważne dla Wlbn. Duchowieństwa.**
## W drukarni i litografii Pillera i Spółki we Lwowie
są do nabycia druki:
**Wyjaw przychodu plebanii,**
**Wykaz wolnych kapitałów plebani**
i
**Wykaz pobożnych fundacyj**
**po cenie 50 ct. za librę.**
Pieniądze prosimy nadsyłać przekazem pocztowym z dołączeniem 6 ct. za list przesyłkowy.

## Michał Waselica i Andrzej Kilian
**PRACOWNIA STOLARSKA**
**we Lwowie, ulica Szpitalna l. 15**
wykonuje wszelkie zamówienia po jak najumiarkowańszych cenach.

Najtańsze źródło do nabycia
**wszelkich potrzeb do szycia, haftu i krawieczczyzny damskiej**
wełny, bawełny i nici do robót drutowych, włóczki, harasu, filozeli, sznelek i paciorek, haftów na kanwie, atłasie i aksamicie, rzeźb z drzewa z wycięciem na haft, wstążek, wypustek, wstawek szlarek i koronek, mydeł, perfum, grzebieni i szczotek, pularesów, woreczków i sakiewek,
**Instrumentów muzycznych**
Harmonik, Skrzypiec, Gitar, Cyter, Herophonów
**STRUN ZNAKOMITYCH**
**i przyborów do reperacji fortepianów**
w handlu pod firmą
## A. SEDLAK
we Lwowie, przy ulicy Sobieskiego l. 9.
Łaskawe zamówienia uskuteczniają się natychmiast.

## Bank krajowy we Lwowie
z upoważnienia
**Banku dla krajów koronnych we Wiedniu**
ogłasza niniejszem, że począwszy od dnia dzisiejszego
## do dnia 31. marca 1893
**dewinkuluje**
zastrzeżone do końca roku 1894
**4% galicyjskie obligacye propinacyjne**
za opłatą prowizyi
**1% (jeden od sta)**
wydając właścicielom **dewinkulowane sztuki w naturze.**
Dalsze zgłoszenia po dniu 31. marca 1893 **uwzględnione nie będą.**

*We Lwowie dnia 24. lutego 1893.* 4287 (Przedruku nie płacimy.)

## Galic. Bank kredytowy
począwszy od dnia 1. lutego 1890 wydaje
## 4% ASYGNATY KASOWE
z 30-dniowem wypowiedzeniem i 3055
## 3½% ASYGNATY KASOWE
z 8-dniowem wypowiedzeniem,
wszystkie zaś znajdujące się w obiegu 4½% Asygnaty kasowe z 90-dniowem wypowiedzeniem oprocentowane będą, począwszy od dna 1. Maja 1890 po 4% z 30-dniowym terminem wypowiedzenia.

*Lwów dnia 31 Stycznia 1890.*

Przedruku nie płacimy. **Dyrekcja.**